

EUNOMIA

miesięcznik raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

ISSN 1897-2349



nr 2 (69) / luty 2014

Powody uruchomienia kierunku Bezpieczeństwo Państwa

- Poszerzenie oferty edukacyjnej PWSZ w Raciborzu.
- Potencjał kadry Instytutu Studiów Społecznych.
- Zapotrzebowanie regionalnego i lokalnego rynku pracy.
- Utrwalenie współpracy pomiędzy PWSZ a regionalnymi i lokalnymi władzami.
- Podniesienie atrakcyjności powiatu i regionu.

Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu

Podczas spotkania poświęconego powołaniu nowego kierunku dr Dariusz Chojecki, dyrektor Instytutu Studiów Społecznych, zaprezentował jego założenia (s. 4)

Studentki III roku edukacji elementarnej podczas inscenizacji Tuwimowskiej „Lokomotywy” (s. 21)

▼ Studenci edukacji elementarnej kolędowali w DPS (s. 18)

▼ Wystawa prac dr. hab. Kazimierza Frączka w „Czarnym Kocie” zgromadziła liczną grupę miłośników sztuki (s. 23)



Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu



Foto: G. Kryk



Foto: G. Habrom-Rokosz



Wtulona | sepia biała ecolina papier | 25x45 cm | 2003



Śpiąca z widelcem



On i ona | 2013



kazimierz frączek | **NOSTALGIA**
1989—2013 | gwiazd
rysunek
grafika

Czarny Kot ul. Opawska 31/1 | **16.12.2013** godz. **18.0** CZARNY KOT



Słowo od redakcji

Sześćdziesiąta dziewiąta edycja „Eunonii” – szósta w bieżącym roku akademickim – trafia do rąk Państwa u progu semestru letniego i na początku przedwiośnia. Życzymy wszystkim członkom społeczności raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej – studentom, wykładowcom, pracownikom administracji – pomyślności w kolejnej odsłonie roku akademickiego.

Bieżący numer uczelnianego pisma przynosi, jak wszystkie poprzednie, wiele istotnych tekstów oraz zdjęć dotyczących zarówno wydarzeń związanych z funkcjonowaniem poszczególnych jednostek PWSZ, jak i przejawów współpracy szkoły z instytucjami działającymi w środowisku lokalnym.

Prezentujemy Państwu relację z ważnego spotkania, zwołanego z inicjatywy JM Rektora prof. Michała Szepelewego i poświęconego uruchomieniu nowego i, jak się spodziewamy, atrakcyjnego kierunku w Instytucie Studiów Społecznych, jakim jest bezpieczeństwo państwa. W spotkaniu uczestniczyli m.in. szefowie służb mundurowych z powiatu raciborskiego, rybnickiego, kędzierzyńsko-kozielskiego, którzy nie tylko wyrazili zadowolenie z powstania tego kierunku w raciborskiej uczelni, ale również zadeklarowali chęć ścisłej współpracy z Instytutem Studiów Społecznych w realizacji zadań związanych z nowym kierunkiem kształcenia, między innymi poprzez stworzenie studentom możliwości odbycia praktyk, co ma ogromne znaczenie.

W cyklu wywiadów z osobami reprezentującymi ważne instytucje działające w regionie i współpracujące na różnych płaszczyznach z naszą uczelnią prezentujemy wielowątkową i niezwykle interesującą rozmowę z szefową Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej mgr Gabriellą Lenartowicz.

Zgodnie z obietnicą rozpoczynamy publikację materiałów z IX Raciborskiego Seminarium Pedagogicznego – na początek referat dr. Edwarda Nycza.

Treści wzruszające i potwierdzające istnienie głębokich pokładów dobra w ludziach odnajdą Czytelnicy w materiale na temat realizacji kolejnej edycji projektu „Dar serca”.

Studentki pedagogiki prezentują najnowsze dokonania Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów.

Chociaż przed nami Popielec i Wielki Post przywołujemy jeszcze niektóre imprezy zrealizowane w ostatnich tygodniach minionego roku kalendarzowego (np. „mikołajki” czy wigilia w ISE).

Czytelnicy znajdą także relację z wernisażu najnowszej wystawy prac dr. hab. Kazimierza Frączka oraz sylwetkę nowo wypromowanej doktor nauk humanistycznych Patrycji Nosiadek, która przedstawia się Państwu także jako autorka tekstu o skomplikowanych problemach emigrantów.

Tradycyjnie popularyzujemy działalność zaprzyjaźnionej z naszą uczelnią placówki – Przedszkola w Lubomiu, w którym studenci pedagogiki zdobywają jakże potrzebne doświadczenie.

Ponadto publikujemy stałe rubryki, recenzję, listę bibliotecznych nowości, felieton lingwistyczny itp.

Pragniemy zasignalizować, że otworzyła się możliwość nawiązania współpracy z „Forum Akademickim” i „Perspektywami”. O szczegółach poinformujemy w następnym numerze naszego miesięcznika.

Przekazujemy słowa wdzięczności wszystkim – jakże liczny – osobom, dzięki którym sześćdziesiąty dziewiąty numer „Eunonii” mógł się ukazać.

Zachęcamy do lektury.

REDAKCJA



Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu

Spotkanie dotyczące nowego kierunku kształcenia zgromadziło reprezentantów służb mundurowych

Spis treści

Słowo od redakcji

s. 1

Kronika wydarzeń

s. 3

Jubileusz „Sokoła”

s. 3

Nowy kierunek kształcenia: bezpieczeństwo państwa

s. 4

Wywiad z mgr Gabrielą Lenartowicz, Prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

s. 6

Doktorat Patrycji Nosiadek

s. 11

Różnorodne oblicza fali emigracji lat 60-tych

PATRYCJA NOSIADEK

s. 13

Tożsamości jako „narzędzie” poznania młodego pokolenia

EDWARD NYCZ

s. 15

Miej serce i patrzaj w serce

GABRIELA KRYK

s. 18

Działalność Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów
SANDRA GWÓŹDŹ, RAMONA PIECZAREK

s. 21

Nostalgiczne spojrzenie artysty
KAZIMIERZ FRĄCZEK

s. 23

Wigilijne spotkanie przy wspólnym stole
KATARZYNA ŻYŁA

s. 25

Teatr jako wyzwanie edukacyjne
GABRIELA KAPICA

s. 27

Walentynkowe przeboje

JOANNA MARCHWIAK

s. 29

Śląskie tajemnice II wojny światowej

JOANNA KAPICA-CURZYTEK

s. 31

Nowości biblioteczne

s. 32

Eunomia

Miesięcznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

Rok IX Nr 2 (69). Luty 2014 r.

Adres redakcji:

ul. Słowackiego 55, 47-400 Racibórz

tel./fax: 032 415 50 20

e-mail: eunomia@pwsz.raciborz.edu.pl

Redaguje zespół

Redaktor naczelny: Janusz Nowak

Projekt winiet: Kazimierz Frączek - Wydawnictwo SCRIBA

Materiał zdjęciowy: Gabriela Habrom-Rokosz

Opracowanie DPT: Wydawnictwo INFOPAKT

Wydawca: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu

© Copyright by PWSZ w Raciborzu

Przygotowanie do druku, druk i oprawa:

Wydawnictwo INFOPAKT ul. Przewozowa, 44-206 Rybnik

KRONIKA WYDARZEŃ - SENAT I REKTORAT

21 stycznia 2014 r. –Prorektor ds. organizacji i rozwoju dr inż. Juliusz Kieś uczestniczył w Sali konferencyjnej Zamku Piastowskiego w Raciborzu w wykładzie otwartym pt. „Śląski regionalizm – oddziaływanie wzorców europejskich” wygłoszonym przez dr Małgorzatę Myśliwiec. Wykład był częścią projektu „Śląsk w Europie – dziesięć lat członkostwa w Unii Europejskiej” realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007-2013. (Wykład zostanie przedstawiony w następnym numerze „Eunomii”).

26 stycznia 2014 r. – JM Rektor prof. Michał Szepeławy uczestniczył w Gali Kultury „Mieszk A.D. 2013”, która odbyła się w Restauracji „Bravo” w Tworkowie. Kulminacyjnym punktem

programu było wręczenie nagród Starosty Raciborskiego w dziedzinie kultury. Przypomnijmy, że JM Rektor prof. Michał Szepeławy jest przewodniczącym Kapituły tej nagrody.

7 lutego 2014 r. – JM Rektor prof. Michał Szepeławy wziął udział w VII Gali Raciborskiego Sportu, która odbyła się w Raciborskim Centrum Kultury. W jej trakcie wręczono wyróżnienia Raciborski Champion tym sportowcom ziemi raciborskiej, którzy uzyskali wysokie wyniki w rywalizacji sportowej w 2013 roku.

14 lutego 2014 r. – JM Rektor prof. Michał Szepeławy uczestniczył w spotkaniu z trzykrotnym olimpijczykiem w wioślarstwie, Kajetanem Broniewskim. Spotkanie zorganizowało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”.

Jubileusz „Sokoła”

W październiku 2014 roku odbędą się w Raciborzu uroczystości upamiętniające 100-lecie powstania Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Raciborzu. Powstało ono 16 lutego 1914 r. w Domu Polskim „Strzecha”. W roku 2014 mija również 27 lat istnienia raciborskiego gniazda TG „Sokół”, które zostało reaktywowane w 1987 r. razem z powstałym Klubem Olimpijczyka „Sokół”.

W organizowane przez Miasto i Powiat Racibórz imprezy włącza się również nasze stowarzyszenie, jako organizator w zakresie działań o charakterze patriotycznym, sportowym, a także naukowym. Patronat Honorowy nad imprezą oprócz władz samorządowych objęły:

Rada Odrodzonego „Sokoła” w Krakowie

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Krakowie

Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

W dniach 17-18 października 2014 roku odbędzie się w budynku MOS - siedzibie Raciborskiego Sokoła przy ul. Klasztornej 9, **Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej** przy ul. Słowackiego 55, Domu Kultury „Strzecha” przy ul. Londzina 38 i na zamku Piastowskim – Książąt Raciborskich w Raciborzu ul. Zamkowa 2 dwudniowa ogólnopolska naukowa konferencja sokoła dotycząca następujących grup tematycznych:

1. Dzieje „Sokoła” do 1939 roku
2. Likwidacja gniazd sokolich przez władze komunistyczne w latach 1944-1949
3. Nieudane próby reaktywacji „Sokoła” po II wojnie światowej do 1989 roku
4. Wybrane problemy ze współczesnej problematyki sokolej (1987-2014)
5. 100 lecie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Raciborzu
6. Arka Bożek - trybun Śląska, działacz Sokoła
7. 120 lecie Związku Sokolów Polskich w Ameryce
8. Kresy wschodnie kolebką Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego

„Sokół”

9. Sokół w kręgach Polonii za granicą

10. Karol Wojtyła - „Sokół” z Wadowic

11. Kresy wschodnie grobowcem bohaterów Rzeczypospolitej

12. Olimpizm w kręgach „Sokoła”

13. Varia

Przewodniczącym Komitetu Naukowego konferencji został JM Rektor PWSZ w Raciborzu **prof. Michał Szepeławy**.

Zgłoszenia i artykuły o objętości do 12 stron znormalizowanego tekstu, czcionka Times New Roman 12 pkt. z interlinią 1,5 wiersza, edytor np. Wordnależy przesłać do dnia 30 maja 2014 roku w formie wydruku oraz na nośniku elektronicznym na adres:

TG „Sokół” Racibórz, ul. Klasztorna 9, 47-400 Racibórz,

e-mail: wnazarko@wp.pl do wiadomości jan_23@op.pl oraz lopata@agh.edu.pl

Artykuły zostaną opublikowane w recenzowanych materiałach konferencyjnych. Przewidywany czas wygłoszenia referatu do 15 min.

Oplatę konferencyjną, zawierającą koszty organizacyjne, obiad, kolację, nocleg w wysokości 100 zł. należy wpłacić w terminie do dn. 15 września 2014 r. na nasze konto BS:

77 8475 0006 2001 0014 4326 0001

pt. składka członkostwa uczestnika.



Instytut Studiów Społecznych

Nowy kierunek kształcenia: bezpieczeństwo państwa

Wychodząc naprzeciw potrzebom rynku i uwzględniając sytuację społeczno-gospodarczą regionu, Instytut Studiów Społecznych uaktualnił swoją ofertę edukacyjną o nowy kierunek studiów – bezpieczeństwo państwa. Przyszli studenci mają do wyboru dwie specjalności: bezpieczeństwo społeczno – ekonomiczne i bezpieczeństwo militarno – polityczne.

Zawarte w planach rozwojowych województwa śląskiego (np. Strategia Rozwoju Województwa Śląskiego 2020) charakterystyki obecnego stanu infrastruktury transportowej, ochrony środowiska, energetycznej oraz zasobów ludzkich, wskazały na potrzebę prowadzenia profesjonalnych działań na rzecz podniesienia bezpieczeństwa państwowego w tych obszarach. Celami strategicznymi są również:

*wspieranie efektywnego funkcjonowania zintegrowanego regionalnego systemu ratownictwa,

*bezpieczny przepływ informacji.

Realizacja tych celów wiąże się m. in. z powstawaniem w regionie nowych jednostek administracji publicznej z ukierunkowaniem na jednostki organizacyjne służb państwowych i samorządowych, odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, zespołów zarządzania kryzysowego. Staranie uczelni o uruchomienie kształcenia na studiach pierwszego stopnia na kierunku bezpieczeństwo państwa było odpowiedzią na dynamicznie rosnącą potrzebę kształcenia wykwalifikowanej kadry w województwie śląskim w tym zakresie.

28 stycznia 2014 roku odbyło się z inicjatywy Jego Magnificencji Rektora PWSZ **prof. Michała Szepelawego** spotkanie z przedstawicielami administracji samorządowej oraz państwowej związanej z bezpieczeństwem

i obronnością. W prowadzonym przez JM Rektora spotkaniu wzięli udział:

- **mgr Cezary Raczek**, Kanclerz PWSZ,
- **dr Dariusz Chojecki**, Dyrektor Instytutu Studiów Społecznych PWSZ,
- **dr Jakub Berezowski**, wykładowca ISS PWSZ,
- **dr Joanna Wróblewska-Jachna**, wykładowca ISS PWSZ
- **mgr inż. Krzysztof Fedyn**, Kierownik Działu Promocji PWSZ,
- **Wiesław Buczyński**, Kierownik Straży Miejskiej w Raciborzu,
- **st. bryg. mgr inż. Janusz Chomiak**, Komendant Powiatowy PSP w Kędzierzynie-Koźlu,
- **mjr Mariusz Kowalski**, Śląsko-Małopolski Oddział Straży Granicznej,
- **podinsp. Dariusz Hatys**, Komendant Powiatowy Policji w Kędzierzynie-Koźlu,
- **st. kpt. mgr inż. Jan Krolík**, Zastępca Komendanta PSP w Raciborzu,
- **ppłk. Marek Kulewicz**, Dyrektor Zakładu Karnego w Raciborzu,
- **mgr Stanisław Mrugała**, Kierownik Biura Zarządzania Kryzysowego w Raciborzu,



Spotkanie prowadził jego inicjator JM Rektor prof. Michał Szepelawy

- **mgr Krzysztof Szydłowski**, Kierownik Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego w Raciborzu,
- **mgr Grażyna Lewicka**, Zastępca Dyrektora ZSOMS w Raciborzu,
- **kpt. Zbigniew Dyk**, Zastępca Komendanta Miejskiego PSP w Rybniku,
- **insp. dr Paweł Zając**, Komendant Powiatowy Policji w Raciborzu.

Dyrektor Instytutu Studiów Społecznych dr Dariusz Chojecki zaprezentował nową ofertę edukacyjną, bazę dydaktyczną oraz dostępną dla studentów PWSZ w Raciborzu infrastrukturę sportowo-rekreacyjną. Zaproszeni goście zadeklarowali swoje wsparcie merytoryczne dla nowego kierunku studiów, zapewniając możliwość odbywania praktyk zawodowych przez studentów. Funkcjonariusze służb publicznych (w tym mundurowych), przedstawiciele sztabów kryzysowych z Raciborza, Rybnika oraz Kędzierzyna-Koźla potwierdzili, że absolwenci mogą liczyć w przyszłości na znalezienie zatrudnienia w regionie.

Obecnie Racibórz pełni funkcję głównego ośrodka akademickiego o znaczeniu ponadlokalnym w południowej części regionu, gwarantuje studentom możliwości odbycia nieodpłatnych studiów wyższych realizowanych zgodnie z obowiązującymi w szkolnictwie wyższym standardami. Państwowa Komisja Akredytacyjna przeprowadzając postępowanie weryfikujące jakość kształcenia potwierdziła wielokrotnie, że uczelnia zasługuje na zaufanie. Wysoka kultura organizacyjna znajduje odzwierciedlenie w licznych umowach partnerskich z przedstawicielami biznesu, władz samorządowych oraz uczelni zagranicznych.

Założenia nowego kierunku omówił dr Dariusz Chojecki

Pozycja rynkowa absolwenta Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu po studiach na kierunku bezpieczeństwo państwa będzie wysoka, wiedza teoretyczna zostanie uzupełniona o praktykę odbywaną w różnych instytucjach administracyjnych, instytucjach związanych z bezpieczeństwem i podmiotach gospodarczych, realizujących zadania z zakresu kompetencji administracji publicznej. Przykładowe stanowiska pracy to:

*pracownik instytucji lub formacji odpowiedzialnej za bezpieczeństwo, pracownik komórki Zarządzania Kryzysowego, BOR, ABW, CBW;

*biurowy lub operacyjny pracownik na wszystkich szczeblach zarządzania kryzysowego;

*pracownik biurowy w resortach lub innych urzędach na stanowiskach związanych z zarządzaniem bezpieczeństwem i obronnością, także w kancelarii niejawnej;

*główny analityk danych w sytuacjach kryzysowych;

*główny operator lub inspektor ds. monitorowania zagrożeń;

*doradca w sztabach kryzysowych na różnych szczeblach administracji państwowej i samorządowej.

Duże zainteresowanie potencjalnych pracodawców oraz studentów wskazuje wyraźnie, że nowy kierunek jest atrakcyjną ofertą na lokalnym i regionalnym rynku edukacyjnym. Z pewnością bezpieczeństwo państwa trwale wzmocni prestiż Instytutu Studiów Społecznych oraz całej raciborskiej szkoły wyższej.



Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu

Wywiad z mgr Gabrielą Lenartowicz odbył się 13 lutego 2014 roku. Przed rozmową z Panią Prezes JM Rektor PWSZ w Raciborzu prof. Michał Szepelawy złożył Gabrieli Lenartowicz serdeczne gratulacje z okazji otrzymania Platynowego Lauru Umiejętności i Kompetencji oraz wyboru na Przewodniczącego Konwentu Prezesów WFOŚiGW. Dołączamy się do gratulacji i życzeń.

Redakcja



“Zawsze pasjonowało mnie upodmiotowienie obywateli”

z mgr Gabrielą Lenartowicz, Prezesem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, rozmawia dr Janusz Nowak

Foto: G. Hlabrom-Rokosz



Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu



ADRES: PL 47-400 Racibórz
ul. Słowackiego 55
TEL./FAX: (+48) 032 415 50 20
kancelaria@pwsz.raciborz.edu.pl
www.pwsz.raciborz.edu.pl



REGON: 277 719 630
NIP: 639-17-96-666
KONTO: ING Bank Śląski O/Racibórz
SWIFT: INGB PL PW
69 1050 1328 1000 0022 6112 0386

Telefony wewnętrzne centrali głównej PWSZ

dostępne tonowo po
wybraniu numeru centrali
- stacjonarnego
032 415 50 20
- komórkowego
606 318 202

Sekretariat Rektora
129

Sekretariat (+fax):
- Prorektora d/s
organizacji i rozwoju
- i Prorektora d/s
dydaktyki i studentów
169

Sekretariat Kancelarza,
Kancelaria + fax 120

Kwestor 132
Kwestura + fax 179

Instytut Studiów
Edukacyjnych 146

Instytut Studiów
Społecznych 166

Instytut Techniki i
Matematyki 164

Instytut Neofilologii
144

Instytut Kultury
Fizycznej ul. Łąkowa 31
nr zewn. 032-414-71-81

Instytut Sztuki -
budynek ul. Cecylii 10
nr zewn. 032-418-14-05

Dział Promocji 180

Dział Dokumentacji
i Organizacji Studiów
167

Dział Praktyk 162

Ośrodek Inf. Naukowej
172

Biblioteka 152

Dział Zamówień + fax
139

Dział Informatyki 150

Kryta pływalnia 121

Sala gimnast. 137

Dom Studenta:
-Nr1, ul. Słowackiego 57
nr zew. 032-415-55-30
-Nr 2, ul. Matejki 10
nr zew. 032 414-73-90

Racibórz, 27 stycznia 2014 r.

Pani
Mgr Gabriela Lenartowicz
Prezes
Wojewódzkiego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Katowicach

Wice Janusza Nowaka

W związku z wyróżnieniem Pani przez Regionalną Izbę Gospodarczą w Katowicach Platynowym Laurem Umiejętności i Kompetencji proszę o przyjęcie serdecznych gratulacji od społeczności Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, Senatu i Kierownictwa Uczelni.

Wiadomość o przyznaniu Pani Prezes tak wysokiego wyróżnienia przyjęliśmy z wielką i nieukrywaną radością oraz głębokim zadowoleniem – zwłaszcza dlatego, że Laureatka Platynowego Lauru wywodzi się z naszego, raciborskiego środowiska.

Życzę Pani dalszych zawodowych osiągnięć i ogromnej satysfakcji towarzyszącej pełnionej z powodzeniem ważnej społecznej funkcji dla dobra publicznego.

z wyrazami szacunku i powołania,

REKTOR
Michał Szepelawy
dr hab. Michał Szepelawy
profesor nadzwyczajny

***Pani Prezes, dobrze jest usłyszeć bezpośrednio od Pani wypowiedź dotyczącą głównie spraw niezwykle ważnych dla wszystkich członków społeczności – zarówno lokalnej jak i tej o większym zakresie. Są to bowiem problemy szeroko rozumianej ochrony środowiska i wynikających z niej konsekwencji – pozytywnych i negatywnych. Na początek zatem pytanie o Pani opinię na temat obecnej fazy działań ekologicznych – w skali województwa, ale także kraju, a nawet szerzej – kontynentu i świata. Jak więc Pani Prezes postrzega aktualny stan ekologicznej rzeczywistości?**

- **Gabriela Lenartowicz:** Jestem przekonana, że jesteśmy w bardzo ważnym punkcie, w momencie wręcz przełomowym zarówno jeśli chodzi o myślenie o ekologii, jak i działania w tej sferze. Potocznie przyjęło się od wielu lat, że ekologia to dziedzina o charakterze hobby, oczywiście z ważnym przesłaniem ogólnoludzkim (wywodzącym się z postawy franciszkańskiej – takiego pochylenia się nad światem, nad tym, co otrzymaliśmy – jako ludzie – do użytkowania na ziemi), ale jednak hobby, a więc coś amator-skiego, uprawianego przez garstkę szlachetnych zapaleńców. Ta pierwsza faza ekologicznej refleksji, faza uświadamiania sobie roli w świecie naszych „braci mniejszych” i działania dla ich dobra oraz na rzecz przetrwania tego bogatego i różnorodnego świata przyrody do kolejnych pokoleń, miała w sobie silny wątek „zagrożeniowy”, „apokaliptyczny”. Kiedy uświadomiono sobie skalę negatywnych zmian wywołanych industrializacją (już nawet po pierwszej fali uprzemysłowienia), zaczęto kojarzyć ekologię z lękiem przed po prostu unicestwieniem świata – w wymiarze biologicznym - wskutek nieprzemyślnych działań, wywołujących degradację przyrody nas otaczającej. Te obawy, w jakiejś mierze nadal uzasadnione, kiedy patrzymy na skutki degradacji środowiska w skali globalnej, miały o tyle dobroczynne skutki, że uwrażliwiły ludzi – i to w skali powszechnej – na fakt, iż zanieczyszczenie przyrody nie jest jakąś abstrakcją, lecz przynosi bardzo dotkliwe efekty w postaci destrukcji zdrowia poszczególnych osób, a tym samym zniszczenie biologiczne całych społeczeństw. Nikt już nie kwestionuje faktu tragicznych konsekwencji rabunkowej gospodarki. A zatem ekologia z płaszczyzny hobbystycznej przeniosła się, dzięki właśnie powstaniu owego „stanu zagrożenia”, na poziom autentycznie ważnej troski, motywowanej w duchu społecznego egoizmu, o jakość egzystencji głównie w aspekcie przyrodniczym (biologicznym), ale również w kontekście duchowym, kulturowym itd. Świadomość ekologiczna (szczególnie ten jej kontekst, który powiązany jest z zagrożeniami i lękiem przed nimi) wzrosła ogromnie, jednak wciąż w zbyt niskim stopniu przekłada się ona na konkretne działania podejmowane przez jednostki i grupy. Od pewnego czasu ukształtował się taki sposób istnienia ekologii, który ktoś określił następująco: „ekologia stała się religią mającą liczne rzesze wyznawców, ale jedynie garstkę praktykujących”. Z drugiej strony jednak w krajach rozwiniętych ekonomicznie, cywilizacyjnie, myślę o państwach leżących w Europie, w obu Amerykach, Australii, sporej części Azji (oczywiście nie biorę tutaj pod uwagę tych miejsc na świecie, w których – jak chociażby w Republice Środkowej Afryki – występują problemy skrajnie dramatyczne, zupełnie niewyobrażalne dla nas), zrodziło się bardzo silne myślenie o ekologii jako o ważnej gałęzi gospodarki. Zaczęliśmy spoglądać na środowisko jako na materialny zasób, który nie tylko został nam dany do użytkowania, ale przedstawia także wymierną wartość na płaszczyźnie ekonomicznej. Zrozumieliśmy, że musimy ten zasób - właśnie ze względu na to, że jest źródłem zysków – pielęgnować, chronić, oszczędzać go, ponieważ nie jest on, niestety, niewyczerpalny. Owemu chronieniu służą nowoczesne, innowacyjne technologie, pozwalające na oszczędzanie zasobów i jednocześnie na o wiele tańszą produkcję. Na to nakłada się inne, nowe, wynikające właśnie z ekologicznej refleksji (a także oczywiście z przemian społecznych), myślenie o jakości życia. Od pewnego czasu racjonalne wydatkowanie części budżetu domowego na podniesienie jakości życia, czyli na przykład na atrakcyjne spędzanie czasu wolnego, na rozrywkę w ramach tegoż czasu wolnego, na pielęgnowanie zdrowia (w aspekcie profilaktycznym), stało się normą w różnych grupach społecznych. Zatem owa wyraźnie spotęgowana świadomość ekologiczna (w skali masowej) przekłada się na konkretne działania ludzkie. Występuje popyt na ekologię, zdrowy snobizm na włączanie ekologii do codziennej

egzystencji. Te pozytywne zmiany mentalnościowe obserwujemy również w naszym społeczeństwie, chociaż może jesteśmy (z uwagi na „młodość” naszej demokracji i gospodarki rynkowej oraz opóźnienia wywołane latami funkcjonowania w warunkach gospodarki socjalistycznej) krok za krajami np. „starej” Unii i innych bardziej zaawansowanych od nas państw. My jesteśmy po prostu biedniejsi, ale nadrobiamy szybko te zaległości i doganiamy świat, mając ten atut, że możemy unikać pewnych błędów, którzy kiedyś popełnili inni.

***Wspominała Pani o związku przedsięwzięć ekologicznych z przemysłem, z gospodarką. Czy zostały wypracowane jakieś mechanizmy, które pozwalają uniknąć konfliktu interesów między instytucjami troszczącymi się o jakość środowiska z firmami nastawionymi na zysk?**

- **Gabriela Lenartowicz:** Konflikt interesów jest wpisany w relacje społeczne, więc istnieniem takich sytuacji nie przejmowałabym się zbytnio. Tym bardziej, że naturalne konflikty, jeśli są dobrze prowadzone, właściwie monitorowane, bywają twórcze. Jeśli potrafimy przetworzyć tkwiącą w tych konfliktach energię w sensowną debatę i doprowadzić w ten sposób do mądrych decyzji, to należy uznać je za wręcz pożądane. Są czymś zdecydowanie bardziej pozytywne, aniżeli fałszywie rozumiane „konsultacje społeczne”. To modne dawniej wyrażenie dziś się mocno zdewaluowało z tego głównie powodu, że mechanizm owych konsultacji często był następujący: „my” (w domyśle władza, urzędnicy różnych szczebli) świetnie wiemy, co dla „was” (społeczeństwa) jest najlepsze, a więc dajemy to wam, a teraz się na ten temat wypowiedzcie, jednak – w podtekście - kiedy skrytykujecie nasze decyzje, to będzie to świadczyło o niedocenianiu przez was tego, co chcemy (dobrego) dla was zrobić. Takie myślenie i postępowanie jest oczywistym zaprzeczeniem autentycznych konsultacji społecznych, bo nie ma tu partycypacji w podejmowaniu decyzji. Nie można prowadzić debaty, kiedy po jednej stronie znajduje się decydent, a po drugiej petent. Deбата musi odbywać się w warunkach partnerstwa obu stron, a także jednakowej (równej) wiedzy o rzeczywistości. Jeśli strona „władzy” (mówiąc w uproszczeniu) dysponuje rzetelną, prawdziwą wiedzą o sytuacji i problemach, natomiast owa strona społeczna takiej wiedzy nie posiada, to już na starcie debaty powstaje poważne zakłócenie komunikacyjne, uniemożliwiające wspólne podjęcie decyzji. Aby zaistniała prawdziwa partycypacja w podejmowaniu decyzji, trzeba odwrócić kolejność działań: najpierw wspólnie zidentyfikujemy i nazwijmy problem, a następnie wspólnie zmierzamy do jego rozwiązania. Istota polega na współdecydowaniu w rozwiązywaniu wspólnie znalezionych i nazwanych problemów. Taka metoda wzmacnia podmiotowość wszystkich stron, a jednocześnie implikuje ich kreatywność. Fundusz w tym duchu właśnie działa. My wprawdzie nie jesteśmy kreatorem polityki ekologicznej, jednakże jako instytucja dysponująca publicznymi środkami finansowymi, a zatem reprezentująca publiczny, wspólny interes, staramy się uczestniczyć w takich debatach, aby wypracowywać z poszczególnymi podmiotami najkorzystniejsze – z punktu widzenia dobra wspólnego – rozwiązania. Staramy się doskonalić jakość dialogu społecznego, odczuwamy bowiem ciężącą na nas w tym względzie, jako na instytucji zarządzającej publicznymi środkami, odpowiedzialność.

***Chodzi więc o zmianę myślenia o instytucjach państwowych i samorządowych. O odejście od przekonania, że stykając się z instytucją „petent” znajduje się w sytuacji podrzędności, podporządkowania.**

- **Gabriela Lenartowicz:** Muszę się przyznać, że od dawna pasjonuje mnie sprawa partycypacji obywateli w procesie podejmowania decyzji ważnych dla jakiegś grupy, kierując Funduszem mogę ten partycypacyjny model nawiązywania relacji między instytucjami a grupami obywateli wcielać w życie. Nasza instytucja jest w o wiele mniejszym stopniu niż inne poddana dyktatowi biurokratycznych reguł. My oczywiście musimy je tworzyć i według nich działać, jednak staramy się bardziej realizować misję dobrego państwa, polegającą w uproszczeniu na angażowaniu różnych podmiotów w proces decyzyjny, aniżeli wcielać w życie jakieś narzucone

z góry wytyczne. Bez fałszywej skromności powiem, że sposób działania Funduszu w Katowicach może być dla innych instytucji wzorem takiego partycypacyjnego działania wspólnotowego. Pieniądże, którymi dysponujemy, są quasi podatkiem, który uiszczają wszystkie podmioty: za korzystanie z wody, za emisję gazów, kanalizację itp. Coś (jako społeczeństwo) dajemy środowisku, w formie właśnie tego podatku, aby móc na różne sposoby korzystać z dobrodziejstw „ulepszzonego” środowiska. Oczywiście chcemy, aby stawki opłat ustalać na takim poziomie i by nie obciążać z nadto

nimi płatników. Wypracowaliśmy system efektywnego obracania przez Fundusz kwotami wpływającymi w formie podatku, system pozwalający na wspieranie rzeczywistych potrzeb oraz na stosowanie elastycznych i bardzo zróżnicowanych - dostosowanych do konkretnych sytuacji - form dofinansowania poszczególnych przedsięwzięć.

***W świadomości społecznej utrwalił się od dawna stereotyp brudnego, brzydkiego i niewyobrażalnie zanieczyszczonego, zatrutego Górnego Śląska. Czy taki sposób postrzegania naszego województwa nadal się utrzymuje? A przede wszystkim, czy istnieją wciąż przesłanki do uznania, że w owym wizerunku „coś jest na rzeczy”?**

- **Gabriela Lenartowicz:** Jak wiadomo wszelkiego rodzaju stereotypy i mity społeczne mają tendencję do „długiego trwania”, są wręcz nieusuwalne z myślenia zbiorowego. Jestem przekonana, że aby je mimo wszystko przezwyciężyć, musimy realizować konsekwentnie taką politykę ekologiczną, którą od lat prowadzimy, bowiem przynosi ona wymierne efekty. Opinia o „brudnym i szarym” Śląsku, formułowana głównie przez osoby spoza naszego terenu, ma obecnie, jak sądzę, swoje źródło przede wszystkim w braku dbałości o krajobraz wokół nas. Owó „zanieczyszczenie” Śląska tylko w niewielkim stopniu łączy się dzisiaj z groźną degradacją środowiska. W przeważającej mierze jest ono pochodną niezauważania przez nas – mieszkańców tego regionu – zabałaganionego krajobrazu, tych wszystkich postindustrialnych ruin, jakichś wałających się, położonych bez ładu i składu zardzewiałych części starych maszyn, rachitycznych drzew i krzewów itp. Bardzo łatwo przyzwyczaić się do tego krajobrazu księżycowego. Dbałość o krajobraz jest niewątpliwie składnikiem ekologicznego myślenia, dlatego zwykle sprzątanie, robienie porządku w przestrzeni, w której żyjemy, jest potrzebą chwili.

***Postuluje Pani Prezes przeniesienie akcentu w ramach całokształtu działań proekologicznych z „twardej” (przepraszam za sformułowanie laika) ekologii, to znaczy tej, która zajmuje się przeciwdziałaniem destrukcji biologicznej i chemicznej, na tę, która wiąże się z troską o ład otaczający człowieka. Niech mi wolno będzie użyć przydatnej kategorii pochodzących z nauki o kulturze – loca horrida, miejsca brzydkie (przykre, odstręczające) i loca amoena, czyli miejsca przyjemne, piękne, harmonijne. O ile dobrze Panią Prezes zrozumiałem, jednym z istotnych celów, jakie przyświecają obecnie instytucjom powiązanym z ochroną środowiska w naszym województwie (w tym kierowanemu przez Panią Prezes Funduszowi), jest przekształcanie śląskich krajobrazów w loca amoena, miejsca przyjazne ludziom, a jednocześnie rugowanie z terytorium Śląska (ale też z myślenia o Śląsku) miejsc przykrych, brzydkich?**

- **Gabriela Lenartowicz:** Można tak to ująć, aczkolwiek o tej (jak Pan to określił) „twardej” ekologii również nie możemy zapominać. Źródła przyrodniczej degradacji Śląska, którą w znacznym stopniu na szczęście mamy za sobą, są o wiele bardziej złożone i znacznie starsze niż się powszechnie sądzi. To nie tylko lata powojenne, lata rabunkowej gospodarki w czasach komunizmu, przyczyniły się do tych oplakanych efektów, które stanowią rdzeń owego wspomnianego stereotypu. Degradacja Górnego Śląska zaczęła się w XIX stuleciu, w dobie rewolucji przemysłowej, jednakże trzeba pamiętać, że radykalna industrializacja tego regionu była połączona z jego modernizacją, rozwojem cywilizacyjnym, poprawą jakości życia. Te pozytywne strony uprzemysłowienia w XIX wieku przesłaniały

problematykę zagrożeń dla środowiska, zwłaszcza, że nie istniała wówczas świadomość tychże niebezpieczeństw. Ta świadomość pojawiła się znacznie później. W moim przekonaniu począwszy od sierpnia 1980 roku, od okresu pierwszej „Solidarności”, myśmy sobie nie tylko dobitnie uzmysłowili, że jesteśmy zniewoleni politycznie, ustrojowo (jak cały naród polski), ale odkryliśmy nasze, charakterystyczne wyłącznie dla Śląska, zniewolenie ekologiczne. Uświadomiliśmy sobie, że zostaliśmy upodleni nie tylko poprzez zniewolenie umysłów, ograniczenie wolności i praw człowieka, ale także totalną degradację środowiska, w którym żyjemy. Zobaczyliśmy wówczas, że człowiek nie jest poza środowiskiem, lecz stanowi jego część, a zatem degradacja krajobrazu, przyrody go otaczającej jest jednocześnie odarciem z godności samego człowieka. W ciągu dwudziestu pięciu lat transformacji ustrojowej uczyniono bardzo dużo w zakresie rewitalizacji zdegradowanego środowiska. Nie zawsze były to zmiany wynikające z realizacji przez instytucje państwowe i samorządowe programów ekologicznych. Niejednokrotnie „oczyszczanie” środowiska było efektem dramatycznych dla wielu osób decyzji związanych z zamykaniem niewydolnych zakładów przemysłowych. Te fabryki, które były największymi trucicielami, zostały zamknięte nie z powodów ekologicznych lecz ekonomicznych. Tym niemniej te zakłady, które ocalały, wprowadzały nowoczesne, przyjazne środowisku technologie (przy wielkim wsparciu Funduszu – w pierwszych latach działania gros środków przeznaczano na dofinansowanie modernizacji technologicznych w dużych przedsiębiorstwach produkcyjnych). Mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że w zasadzie poradziliśmy sobie z tzw. bombami ekologicznymi, których przed ćwierćwieczem (a więc przed transformacją ustrojową i gospodarczą) było na Górnym Śląsku mnóstwo (większość spośród ponad 90 bomb ekologicznych w Polsce zlokalizowana była w naszym regionie). Teraz pozostały jedynie dwie (choćż oczywiście można powiedzieć, że o dwie za dużo): część składowiska po Zakładach Chemicznych w Tarnowskich Górach oraz teren skażony w Jaworznie. Spory fragment składowiska w Tarnowskich Górach został odizolowany od otoczenia poprzez przykrycie go betonowym sarkofagiem. To był jedyny sposób zminimalizowania szkodliwości substancji chemicznych (w istocie jest to cała tablica Mendelejewa), które „nasyciły” teren składowiska. Fundusz wydał na ten cel ponad 60 milionów złotych (więcej niż Skarb Państwa). Kłopot formalno-prawny jest nadal z drugą częścią tarnogórskiego składowiska, ponieważ trafiła ona w ręce prywatne, a środki unijne nie mogą być przeznaczane na poprawę jakości gruntu będącego własnością podmiotów prywatnych. Pojawiła się jednak nadzieja na przezwycięzenie tej przeszkody prawnej i zaplanowaliśmy 100 milionów złotych z nowego budżetu unijnego na likwidację poważnego zagrożenia ekologicznego (szkodliwe substancje ze składowiska w Tarnowskich Górach mogą przenikać do rezerwuaru wody, która jest strategicznym zapasem wody dla Śląska). Składowisko w Jaworznie, należące do zakładów „Organika Azot”, będzie usuwane z pieniędzy pochodzących z międzynarodowego grantu. Przygotowany jest projekt tego przedsięwzięcia. W ten sposób będziemy mogli zamknąć temat bomb ekologicznych na Śląsku.

***Na czym obecnie polegają główne problemy ekologiczne w naszym regionie?**

- **Gabriela Lenartowicz:** Przede wszystkim tzw. niska emisja. Poradziliśmy sobie z zagrożeniami związanymi z wielkim przemysłem i w tej chwili spełniamy w tej dziedzinie wszystkie standardy, natomiast jakość powietrza, a ściślej mówiąc poziom pyłu zawieszonego w miastach budzi poważny niepokój. Niska emisja, która w naszym kraju oznacza to, co wydobywa się z palenisk domowych (nie zaś, jak w krajach zachodnich, spaliny samochodowe, które u nas nie stwarzają znaczącego zagrożenia ekologicznego), jest dla nas istotnym wyzwaniem, z którym borykamy się obecnie. Jeszcze w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku status paliwa uzyskały u nas tanie miały i muły, które tak naprawdę są odpadami, zawierającymi mnóstwo szkodliwych substancji i emitującymi podczas spalania ogromne ilości owego pyłu zawieszonego, którego nie widać, ale który jest wszechobecny. Mamy w tym zakresie znaczące przekroczenia. Rozwiązanie tego problemu jest jedno – systemowe. Idziemy w kierunku

propagowania spalania takich paliw (np. ekogroszku) i w takich kotłach, które emitują do atmosfery jak najmniejsza ilość szkodliwych substancji, a jednocześnie są wygodniejsze w użytkowaniu, chociaż, niestety, drogie. Ponadto nasze działania idą w stronę finansowania ze środków unijnych głębokiej termomodernizacji tych budynków, które posiadają domowe paleniska oraz podłączenia ich do sieci ciepłowniczej, bowiem energia ciepła płynąca z sieci (nowoczesnej technologicznie) jest o wiele bardziej ekologiczna. Oczywiście w tych działaniach musimy pamiętać o tym, że w starych kamienicach mieszkają z reguły osoby niezamożne, których nie stać na bardziej zaangażowaną partycypację w kosztach np. termomodernizacji. Innym kierunkiem naszych działań jest wspieranie innowacji technologicznych - projektowanych w śląskich uczelniach (np. w Politechnice Śląskiej) i realizowanych w zakładach przemysłowych - które zmierzają do tworzenia paliw ekologicznych i w miarę tanich np. z odpadów (a więc z owych mułów, miałów, flotów). Są to np. wszelkiego rodzaju pelety – wysokoenergetyczne, wygodne w użyciu, a dające „czystsza ” energię ciepłą. Naszą śląską specjalnością jest też wykorzystanie energetyczne niebezpiecznego metanu ze złóż węglowych.

***Wspomniała Pani Prezes o współpracy kierowanej przez Panią instytucji z uczelniami wyższymi. Jak w tym kontekście ocenia Pani możliwości współdziałania z raciborską PWSZ? Jak wiadomo nasza uczelnia nie tylko prowadzi kierunki, związane z szeroko rozumianą ekologią (np. architektura i urbanistyka, socjologia, edukacja artystyczna), planuje powołanie do istnienia takowych kierunków (gospodarka przestrzenna i ochrona środowiska), ale także inicjuje ambitnie pomyślane działania ekologiczne, czego przykładem jest Platforma Innowacji Energooszczędnych, o której pisaliśmy niedawno w „Eunomii”.**

- **Gabriela Lenartowicz:** Zaangażowanie raciborskiej szkoły wyższej, w której Konwencie mam zaszczyt zasiadać, w realizację celów związanych z ekologią jest godne podziwu i pochwały. Jeśli chodzi o współdziałanie z Funduszem to oczywiście uczelnia może być beneficjentem naszego dofinansowania w zakresie działań bezpośrednio związanych z ekologią (np. badania nad nowymi technologiami, czy prowadzenie kierunków ściśle powiązanych z celami, jakie stawia sobie kierowana przeze mnie instytucja). Współpraca nasza może mieć i ma charakter także pozastatutowy, dotyczący na przykład tego, o czym już wcześniej mówiłam, to znaczy partycypacji obywateli w procesie decyzyjnym. W tym obszarze szczególnie istotne są działania prowadzone w ramach kierunku socjologia. Z kolei wszystkie kierunki techniczne, „ściśle” powiązane są z myśleniem o sprawach środowiska. Dzisiaj prowadzi się refleksję o stanie środowiska przy pomocy modeli matematycznych. Ponadto istotne jest spojrzenie na ochronę środowiska także jako na ochronę krajobrazu, o czym też już mówiłam, a tutaj pole do popisu mają studenci i wykładowcy takich kierunków, jak edukacja artystyczna, architektura.

***Wielu osobom, również mnie, od dawna imponuje rozmach w działaniu kierowanej przez Panią instytucji. Mam na myśli pewną ekspansywność, ofensywność wizerunkową, która jest zauważalna w mediach lokalnych. Czy jest to efekt doświadczeń Pani Prezes w zakresie dziennikarstwa?**

- **Gabriela Lenartowicz:** Chyba nie, trudno mi doszukać się związku z pracą dziennikarską. To jest raczej konsekwencja mojego myślenia o funkcjonowaniu publicznych instytucji. Dysponując pieniędzmi publicznymi, musimy być całkowicie „przejrzysti”, więc czujemy się zobowiązani do dokładnego informowania społeczności, na co idą owe publiczne środki, jak są dystrybuowane. Wiąże się to z budowaniem wspólnoty, ale i z gotowością do poddawania się nieustannej kontroli społecznej. Taka jest moja filozofia: wszystko, co związane jest ze środkami publicznymi, nie

może być chowane w kącie, lecz pokazywane, bo przecież jest to nasza wspólna – całej społeczności – duma. Dzięki takiemu naszemu sposobowi działania, Fundusz stał się instytucją zaufania publicznego. Otrzymujemy codziennie mnóstwo listów i telefonów, w których obywatele wyrażają swoją troskę o stan otaczającego ich środowiska. A my nie odsyłamy tych zgłoszeń „według właściwości”, ale staramy się znaleźć metody zaradzenia tym najróżniejszym problemom. Jesteśmy takim cicerone, który zagubionych często obywateli bierze za rękę i prowadzi przez labirynty urzędów i instytucji.

***Jest Pani znana jako osoba o wielu zainteresowaniach. Co Panią szczególnie zajmuje pozazawodowo, że tak to określe?**

- **Gabriela Lenartowicz:** Najbardziej interesuje mnie, i to od dawna, wspominany kilkakrotnie w tej rozmowie problem relacji: obywatel-państwo, obywatel-instytucja itp. Jak ludzie mogą artykułować swoje potrzeby, jak współpracują ze sobą?

***Jak Pani ocenia stan świadomości społecznej, demokratycznej, poziom kapitału społecznego?**

- **Gabriela Lenartowicz:** Marnie, niestety. Złożyło się na to mnóstwo przyczyn i długo by o tym trzeba mówić. Teraz najważniejsze jest uruchamianie takich pomysłów, które zbliżą do siebie ludzi, wymuszają współdziałanie w rozwiązywaniu różnorodnych problemów społecznych. Każdy z nas powinien nad tym pracować, bo jest to wartość dodana, która tak naprawdę decyduje o rozwoju społecznym, także gospodarczym. My się jako społeczeństwo nie unowocześnimy, jeśli tej pracy nie będziemy codziennie wykonywać, jeśli nie uświadomimy sobie, że każdy z nas jest odpowiedzialny za kraj, za region, jeśli nie przezwyciężymy tego zakłętego kręgu: „my” i „oni”. Mamy wszyscy pod tym względem bardzo dużo do zrobienia. To jest też nowe myślenie o edukacji: nie tylko sukces za wszelką cenę, nie tylko rywalizacja, ale także kształtowanie umiejętności współpracy. W tej chwili pracuje się w świecie zespołowo i my – naród indywidualistów - musimy się tego nauczyć. A oprócz tych zainteresowań bardzo poważnych mam pasję zupełnie banalną. Bardzo lubię gotować , zwłaszcza dla doceniających tę sztukę smakoszy. Mam szczęście, że tę pasję odziedziczyli, żyjący już poza domem rodzinnym, synowie. Wspólne (choć rzadkie) kuchenne misteria są naszym wielkim świętem. Przyznam się na koniec, że pisuję wiersze ... To bardzo osobiste teksty, do szuflady, ale mam na koncie nagrodę za jedyny opublikowany wiersz w „kobiecy” konkursie medialnym).

***Chętnie pociągnąłbym wątek zainteresowań poetyckich. Będzie okazja do tego w którymś z kolejnych numerów „Eunomii”, a może Pani da się namówić na publikację jakichś tekstów? Bardzo zachęcam.**

- **Gabriela Lenartowicz:** Może się kiedyś odważę.

***Serdecznie dziękuję Pani za ciekawą, wielowątkową wypowiedź, która z pewnością zainteresuje naszych Czytelników. Życzę dalszych sukcesów i zachęcam do współpracy z naszym pismem.**

- **Gabriela Lenartowicz:** Ja również dziękuję za możliwość podzielenia się rozterkami i nadziejami ze współmieszkańcami tak bardzo mi bliskiej części Śląska. Życzę też uczelni i „Eunomii” wszystkiego dobrego.

Instytut Neofilologii

Problemy związane z emigracją

– doktorat Patrycji Nosiadek



W grudniu ubiegłego roku (dokładnie 12 grudnia) Patrycja Nosiadek, wykładowca Instytutu Neofilologii, obroniła doktorat na Uniwersytecie Opolskim. W bieżącym numerze „Eunomii” drukujemy fragment tej ciekawej dysertacji. Dołączamy się do gratulacji, które otrzymała Pani Doktor.

Patrycja Nosiadek jest raciborzanką z urodzenia, mieszkającą obecnie w Rybniku.

W latach 1990–1995 uczyła się w I Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Kasprowicza w Raciborzu, w której to szkole uzyskała świadectwo dojrzałości. Następnie w latach 1995–1998 studiowała filologię angielską w raciborskim Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych (przypomnijmy zwłaszcza młodym naszym Czytelnikom, że działało ono w budynku

głównym obecnej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, w tym samym skrzydle, w którym teraz odbywają się zajęcia Instytutu Neofilologii), zdobywając stopień licencjata. W trakcie nauki w Kolegium Patrycja Nosiadek przebywała w 1997 roku na trzymiesięcznym stypendium w Irlandii, gdzie ukończyła semestr na University of Galway.

Kolejnym etapem edukacji były studia magisterskie w zakresie anglistyki podjęte na Uniwersytecie Wrocławskim. Odbywała je Patrycja

Nosiadek w latach 1998-2000. W roku końca drugiego tysiąclecia została magistrem filologii angielskiej. W trakcie wrocławskich studiów podjęła pracę w charakterze nauczyciela języka angielskiego w Zespole Szkół Mechaniczno – Elektrycznych w Rybniku. Pełniła te obowiązki do końca roku szkolnego 1999/2000, a następnie rozpoczęła pracę w Politechnice Śląskiej w Rybniku na stanowisku nauczyciela akademickiego. Po czterech latach wróciła do dydaktyki szkolnej, podejmując pracę w charakterze nauczyciela języka angielskiego w Szkole Podstawowej nr 34 w Rybniku. W latach 2002 –2003 uzupełniła swoje wykształcenie odbywając Studia Podyplomowe Business Translation na Uniwersytecie Wrocławskim. W roku 2003 uzyskała tytuł tłumacza przysięgłego języka angielskiego w okręgu Sądu Okręgowego w Gliwicach z siedzibą w Rybniku.

Patrycja Nosiadek zna, oprócz języka angielskiego, również inne języki, zwłaszcza niemiecki i łaciński. Interesuje się kulturą krajów anglo-języcznych, szczególnie Stanów Zjednoczonych, literaturą amerykańską i etniczną. Uprawia sport – pływanie i narciarstwo. Fascynuje się poezją i psychologią.

W roku akademickim 2007/2008 dr Patrycja Nosiadek rozpoczęła pracę w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu jako wykładowca.

Bogaty jest dorobek naukowy dr Patrycji Nosiadek. Oto niektóre jego składniki:

Prace wydrukowane:

Nosiadek Patrycja. (2009). *The role of the teacher in developing language skills with dyslexic students in the English classroom.*

“Studia Filologiczne” 2009, t. 2. Racibórz 2009, s. 245-254,

ISBN 1689 – 4657.

Nosiadek Patrycja. (2011) *”The same ... but the wall between us” – the development of individual identity in America as presented in Polish autobiographical writing,*

International Journal of Multidisciplinary Thought. Vol. 1. No 4.

ISSN: 2156-6992

Nosiadek Patrycja. *Assimilation and the search for individual and cultural identity in the American ethnic autobiographical texts,*

“Studia Filologiczne” t. 3. 2010, t. 3, Racibórz 2010, s. 115-135,

ISSN 1689-4657.

Nosiadek Patrycja. *Sociological aspects of aggression in selected works of William Faulkner,*

“Studia Filologiczne” 2010, t.3. Racibórz 2010, s. 125-140,

ISSN 1689-4657.

Nosiadek Patrycja. *”To be Or not to be a minority”. The identity choice of Polish immigrants in American society as seen in autobiographical texts by Maria Ginter and Leopold Tyrmand,*

“Studia Filologiczne” t. 4. 2012, Racibórz 2012, s. 125-130,

ISSN 1898-4657.

Udział w konferencjach:

Hiszpania (Barcelona)

22.10. – 24.10. 2009

Universitat Internacional de Catalunya;

X CONGRESO “CULTURA EUROPA”

Temat referatu: *Assimilation and the search for individual and cultural identity in the American ethnic autobiographical texts.*

(*Asymilacja i poszukiwanie kulturowej tożsamości w amerykańskich tekstach autobiograficznych mniejszości etnicznych*)

Włochy (Rzym)

22.11 – 25.11. 2010

International Journal of Arts and Sciences, Conference Department Cumberland, Rhode Island, USA

INTERNATIONAL CONFERENCE FOR ACADEMIC DISCIPLINES

Temat referatu: *”The same ... but the wall between us” – the development of individual identity in America as presented in Polish autobiographical writing*

(*„Tacy sami. ... a ściana między nami” – rozwój tożsamości jednostki w Ameryce na podstawie polskich tekstów autobiograficznych*)

Bydgoszcz

16.05. - 18.05.2012

Institute of Modern Languages and applied Linguistics, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

LIVING AND WRITING

Temat referatu: *“Be or not to be a minority. The identity choice of the Polish immigrants in American society as seen in autobiographical texts by Maria Ginter and Leopold Tyrmand”*

(*„Być albo nie być mniejszością”. Wybór tożsamości polskich emigrantów w społeczeństwie amerykańskim, na przykładzie autobiografii Marii Ginter i Leopolda Tyrmanda*)

Racibórz

23-24. 09.2011

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa

MARGINS AND PERIPHERIES

Temat referatu: *„Never at home” – strategies of building bidirectional identity of Polish immigrants in the USA as seen in autobiographical texts by Marian Marzyński and Richard Pipes*

(*Nigdy w domu – strategie budowania dwukierunkowej tożsamości autobiograficznych tektów Mariana Marzyńskiego i Richarda Pipes’a*)

Łódź

29-30. 05. 2012

Katedra Badań Edukacyjnych, Wydział Nauk o Wychowaniu, Uniwersytet Łódzki

AUTOBIOGRAFIA – BIOGRAFIA – NARRACJA. Perspektywy biograficzne w praktyce badawczej.

Temat referatu: **Identyfikacja z kulturowym dziedzictwem a rozwój tożsamości emigranta w Stanach Zjednoczonych na podstawie autobiografii Ewy Hoffman Zagubione w przekładzie.**

Instytut Neofilologii

Różnorodne oblicza fali emigracji lat 60-tych

dr Patrycja Nosiadek

Sytuacja polityczna, społeczna i kulturowa w Polsce po drugiej wojnie światowej była niezwykle trudna. Po ciężkich latach okupacji Polacy musieli zmierzyć się z ustrojem socjalistycznym, a w konsekwencji ze sterowaną z Moskwy władzą komunistyczną, która zdominowała wszystkie dziedziny życia. Ogromne straty moralne, uczucie dezorientacji i rozzarowania stały się nieodłączną częścią prozy życia powojennego. Niezwykle trudno było zmanifestować swoje poglądy w kraju zdominowanym przez rządy totalitarne. Jakakolwiek próba uzewnętrznienia prawdy w tamtym okresie niosła zagrożenie dla twórczości pisarskiej i całkowity brak akceptacji ze strony ówczesnych władz.

Przedstawiciele życia literackiego powojennej Polski znaleźli się na pograniczu własnych wartości, wyznawanych zasad i nowego porządku, który obowiązywał w państwie. Jednolity charakter pisarstwa okresu realizmu socjalistycznego, który narzucał określoną ideologię partyjną, uniemożliwiał tym samym wytyczenie niezależnego nurtu literackiego. Dopiero okres po 1956 roku nadał nieco nowego wymiaru współczesnej literaturze polskiej. Epoka socrealizmu zakończyła się wraz ze śmiercią Stalina w 1953 roku, a jej finał był jednocześnie początkiem nowego okresu zwanego „odwilżą”¹. Strajk robotników, który miał miejsce w Poznaniu w czerwcu 1956 roku, odcisnął ogromne piętno na społeczeństwie polskim. Początkowe rządy Władysława Gomułki, I sekretarza partii KC PZPR, wprowadziły, między innymi zmiany w kulturze, do których początkowo należała: liberalizacja cenzury oraz możliwość publikacji książek zachodnich autorów. Z czasem jednak „swobodę” wypowiedzi zastąpiono kolejnymi ograniczeniami, które miały wspierać ideologię i działania partii. Takie posunięcia doprowadziły nieuchronnie do zamknięcia niektórych pism, które krytykowały zastaną sytuację polityczno-społeczną kraju, zmuszając do odejścia redaktorów i czołowych postaci życia literackiego. Z falą ataku spotkali się również pisarze na emigracji, na przykład Marek Hłasko, który wbrew cenzurze narzuconej przez rząd opublikował za granicą swoje opowiadania.

Lata sześćdziesiąte to poszukiwanie nowych nurtów i kierunków w literaturze, ale też wzmożone konflikty z cenzurą. Walka z tym procederem stała się nieodłączną częścią życia literackiego. Ówczesne władze starały się skutecznie ograniczyć wolność wypowiedzi, likwidując kolejno organizacje zrzeszające uczonych, pisarzy i artystów, czy też tygodniki literackie, które starały się propagować idee potępiające radykalizm i represje. Bezkonfliktowość społeczeństwa była abstrakcją, a brak wolności wypowiedzi coraz bardziej nasilał wrogi stosunek elity kulturalnej do ówczesnych władz. Przełomowym momentem okazał się list wystosowany przez środowisko kulturalno-naukowe w 1964 roku do premiera Cyrankiewicza, w którym jednym z głównych postulatów było ograniczenie władzy komunistycznej względem świata literackiego. Władze PRL nie tylko nie zmieniły swojego stanowiska, ale zaostriły swój stosunek względem środowiska artystów i naukowców.

Także wojna izraelsko-arabska z 1967 roku miała ogromny wpływ na nastroje antysowieckie w Polsce, wywołując kolejną falę sprzeciwu i surowej oceny działań ówczesnych środowisk rządowych. Władysław Gomułka, który na VI Kongresie Związków Zawodowych, potępiając władze Izraela, powiedział: „[...] W związku z tym, że agresja Izraela na kraje arabskie spotkała się z aplauzem w syjonistycznych środowiskach Żydów [...] nie czynimy przeszkód obywatelom polskim narodowości żydowskiej w przeniesieniu się do Izraela, jeżeli tego pragnęli. Stoimy na

stanowisku, że każdy obywatel Polski powinien mieć tylko jedną ojczyznę - Polskę Ludową”². Taką opinią wywołała przyzwolenie władzy PRL na jawny atak na obywateli pochodzenia żydowskiego. W styczniu 1968 roku doszło do strajków studentów w największych miastach Polski przeciwko zdjęciu z afisza przedstawienia „Dziadów” w Teatrze Narodowym w Warszawie w reżyserii Kazimierza Dejmka, które rzekomo miało zawierać antysowieckie akcenty.

Z uwagi na tak niepokojące wydarzenia polityczno – społeczne, które miały miejsce w kraju, wiele tysięcy Polaków zdecydowało się na emigrację zarówno do krajów Europy Zachodniej, jak i do Stanów Zjednoczonych. Motywem podejmowanych decyzji były nie tylko ataki na środowiska żydowskie w Polsce, ale również fakt, że rządy w Polsce nie gwarantowały polskim naukowcom, literatom i artystom swobodnego wyrażania własnych poglądów oraz propagowania nowych nurtów literackich. Prześladowania, zastraszanie i nieumiejętność zrozumienia potrzeb społeczeństwa stały się dodatkowym bodźcem do wyjazdu rzeszy Polaków, którzy w innej rzeczywistości chcieli znaleźć akceptację, szeroko pojętą ideę wolności oraz realizację własnych pragnień i marzeń. Nadzieje związane z emigracją nie były jednak wyłącznie „poszukiwaniem nowych przeżyć w obcych przestrzeniach celem wartościowej egzystencji”³, co zauważa Krzysztof Dybciak, a raczej próbą ucieczki od narzuconej przez władzę eliminacji „ze świadomości Polaków wielu «niewygodnych» wątków polskiej historii i kultury”⁴, jak dodaje Cezary Ritter.

Poszukiwanie własnego miejsca wiązało się od zarania dziejów z migracją, która jest określana jako: „wędrownka [z łac.], [czy też] zmiana miejsca zamieszkania na stałe lub na pewien okres [będąca] mechanicznym ruchem ludności [i] jedną z głównych przyczyn [dążeń] do poprawy warunków bytu”⁵. O takiej niezależności i poprawie warunków życia marzyli Polacy opuszczający swój kraj. Pomimo że wyjazd w nieznane wiązał się z tułaczką, niepewnością, głęboko wierzyli, że uda im się odnaleźć nową drogę w innym kraju. Nie wszyscy zdawali sobie jednak sprawę z faktu, że ich wyjazd nie będzie tymczasowy i że przed nimi trudny egzamin, który przyjdzie im zdać z dojrzałości i niezależności. Emigracją bowiem to: „wywędrować skądś, z konkretnego miejsca, „wynieść się” stamtąd, uciec, zazwyczaj pod przymusem lub presją państwa i panujących w nim praw, ideologii, sytuacji rynkowej, ale też nietolerancji religijnej lub rasowej”⁶. Opuszczenie własnego kraju ojczystego jest wyzwaniem, któremu każdy emigrant musi sprostać na swój indywidualny sposób, starając się zbudować swój system wartości i swoją tożsamość od początku.

Jest rzeczą oczywistą, że dla każdego człowieka emigracja wiąże się z uczuciem niepewności i strachem przed odrzuceniem i pomyślną adaptacją

To właśnie z tym krajem najwięcej emigrantów wiązało swoje nadzieje na lepsze, szczęśliwsze życie w latach późniejszych. Ameryka, w oczach Europejczyków, jawiła się jako kraj nieograniczonych perspektyw, dobrobytu i możliwości. To w tym kraju miał się spełnić ich „amerykański sen”, mieli znaleźć się z dala od trudów socjalistycznego świata i stać się wolnymi ludźmi. Rzeczywistość tak wielokulturowego i zróżnicowanego kraju okazała się jednak bardziej okrutna i nieprzejeđnana. Zmiany, z którymi przyszło się zetknąć polskim emigrantom, wymagały samodyscypliny, przekroczenia bariery lęku i umiejętnej próby zaakceptowania istniejącego porządku społecznego Ameryki. Zdobywanie kolejnych szczebli drabiny społecznej nie było łatwym zadaniem dla polskich „wrszeńciów”⁷⁸, którzy znaleźli się w obcym kulturowo społeczeństwie, gdzie istotną rolę zawsze odgrywała siła woli, etyka pracy i determinacja działania. Emigranci przybywający do Stanów Zjednoczonych musieli zmienić swój sposób myślenia tak bardzo „zainfekowany” komunistycznym reżimem. W demokratycznej Ameryce trzeba było zawalczyć o swój byt jedynie dzięki samopomocy, wytrwałości i podporządkowaniu się nowemu otoczeniu i prawom obywatelskim. Walkę o nowe życie utrudniały emigrantom negatywne aspekty emigracji, jak chociażby: nostalgia za domem rodzinnym, uczucie pustki, izolacja czy szok kulturowy, z którym przyszło im się zmierzyć. Emigracja to wyczerpujący proces pracy nad własną osobowością, to próba modyfikacji własnego systemu wartości i zasad, które mogą ułatwić stopniowy proces asymilacji w nowym kraju. To również zmiana mentalności i sposobu postrzegania

otaczającej rzeczywistości, która narzuca imigrantom społeczną i kulturową mobilizację. W wielokulturowym „tyglu” amerykańskim jednostka indywidualnie poszukuje określonej przestrzeni życiowej, dostosowując własne potrzeby do wymogów społeczeństwa. A tak naprawdę emigracja polega przede wszystkim „na szukaniu możliwości porozumienia ludzi żyjących pod dachem jednego świata. Emigrując, stykamy się bowiem z różnymi kulturami, etosami przekonań, wartościami i zachowaniami, niekoniecznie zbliżonymi do tych, które wynosimy z ojczystego domu (narodu, państwa)”⁹. Procesy emigracyjne o podłożu polityczno-kulturowym pozostawiają w świadomości jednostki niezatarty ślad, stając się źródłem nieustannych poszukiwań, ale też zagadek oraz wykreowania rozmaitych postaw względem nowego kraju. Te postawy mogą mieć charakter roszczeniowy (co uwarunkowane jest marzeniami związanymi z nowym krajem), agresywny¹⁰ (będący pozostałością po trudnych przejściach w kraju rodzimym) lub konstruktywny (chęć poznania nowych wzorców kulturowych i mechanizmów społecznych). Oczekiwania emigrantów niejednokrotnie jednak przekraczają zastaną rzeczywistość, co tylko potęguje poczucie wyobcowania, rozczarowania i ogólnego zniechęcenia. Istotnym wydaje się podejście, jakim kierowali się emigranci przybywający do Stanów Zjednoczonych. Ich wyobrażenia dotyczące społeczeństwa amerykańskiego niestety nie współgrały z realną sytuacją, którą zwykle zastali na miejscu. Etos emigranta to, jak konstatuje socjolog Danuta Mostwin:

[...] etos dziedzictwa ukryty w meandrach podświadomości. Jak pismo na ścianach katakumb. Jest ból rozdarcia i utraty. Jest niepokój, obawa przed nieznanym, poszukiwanie swego miejsca w asteroidalnym zawieszeniu: „ani tu, ani tam”. Ale jest i świeżość otwartej szerokiej drogi, na której potencjał energii wyzwala się oddechem poranka, a geneza trzeciej wartości¹¹ staje się udziałem człowieka wykorzenionego obdarzając go umiejętnością łączenia odległych „tu i tam” i dojrzałym spojrzeniem na samego siebie¹².

Emigracja była szczególnie karkołomnym zadaniem dla wykształconej grupy artystów i pisarzy, którzy w latach sześćdziesiątych opuścili Polskę. Zaliczyć do nich należy m.in.: Evę Hoffman, Mariana Marzyńskiego, Leopolda Tyrmand, Marię Ginter, Marka Hłaske, Kazimierza Kaza-Ostaszewicza i Romana Polańskiego. Oprócz wiary w „lepsze jutro” i nadziei na kontynuowanie twórczości musieli zmierzyć się z pustką, odrzuceniem i brakiem akceptacji oraz uczuciem dezorientacji. Odnalezienie się w zróżnicowanym kraju jakim są Stany Zjednoczone jest zazwyczaj długim i męczącym procesem, a sprośtanie preferencjom i dostosowanie się do wrażliwości nowego społeczeństwa niełatwym zadaniem. Losy polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych i ich twórczość w dużej mierze były uwarunkowane relacją z nową społecznością oraz przemianą wewnętrzną, która temu procesowi towarzyszyła.

Instytut Studiów Edukacyjnych
Polskie Towarzystwo Pedagogiczne

W grudniowym numerze „Eunomii” zamieściliśmy relację z IX Raciborskiego Seminarium Pedagogicznego, obiecując jednocześnie, że z uwagi na wagę poruszanych w jego trakcie zagadnień zapoznamy Państwa z niektórymi prezentacjami. W bieżącej edycji naszego miesięcznika wracamy do Seminarium poprzez publikację wystąpienia dr. Edwarda Nycza.

Redakcja



Dr Edward Nycz

Tożsamości jako “narzędzie” poznania młodego pokolenia (wyjątki z większej całości)

dr Edward Nycz

W czasach poprzedzających nowoczesność nie istniał taki problem jak tożsamość jednostkowa, gdyż indywidualizm był zjawiskiem niepożądanym i ograniczającym się do nieistotnych z punktu widzenia zbiorowości decyzji. Tożsamość grupy była tożsamością jednostki i nie występował jakikolwiek rozdzźwięk między tymi dwoma zagadnieniami (a jeśli się pojawiał, to jednostka taka uznawana była z reguły za dewianta). Kulturom tradycyjnym obca była idea zakładająca, że każda osoba ma niepowtarzalny charakter i sobie tylko przypisane predyspozycje i możliwości. Cechą charakterystyczną posttradycyjnego świata społecznego jest refleksyjne uporządkowanie i utkanie z abstrakcyjnych systemów, gdzie reorganizacja czasu i przestrzeni tworzy nową konfigurację lokalności i globalności (konkretnego) „JA”. Tożsamość w tym kontekście to codziennie dokonywany wybór¹.

Indywidualny i społeczny wymiar młodzieńczej egzystencji znajduje swój wyraz w poszukiwanej i kształtowanej tożsamości, która mieści się w obrębie zjawisk powiązanych z powstaniem osobowości społecznej, poprzez procesy socjalizacji zdeterminowane stosunkami społecznymi. Jeszcze nie tak dawno uważano, że socjalizacja powinna tworzyć stabilną tożsamość „JA”. Globalizacja zmieniła wiele w życiu zbiorowości ludzkich. Deinstytucjonalizacja społeczna i strukturalny indywidualizm doprowadził do nieadekwatnego postrzegania rzeczywistości i zagubienia realizmu w postawach i działaniach życiowych¹. Współczesne społeczeństwo w coraz bardziej ograniczonym zakresie odpowiada „jakim [ktoś] powinienem być?” – „ku czemu dążyć?”. Raczej „wskazuje” różnorodne drogi rozwoju osobowości, wzmagając niepokoję egzystencjalne młodego człowieka. Problematyka tożsamości jest ogólnie skomplikowana, tak dla autopercepcji jednostki, jak i w postrzeganiu „innego” w szybko zmieniającym się społeczeństwie. Zbigniew Bokszański definiując pojęcie tożsamości wskazuje na odejście od kolokwialnych interpretacji tego terminu (np. w popularnych słownikach: „bycie tym samym”, „jednoznaczność”) na rzecz wyznaczników tożsamości wyodrębniających jej ujęcie normatywne i deskryptywne, określające ją jako stan czy proces, kontynuację czy odmiennność i jako konsekwencję konformizmu czy buntu. Wymiary pojęcia tożsamość można skorelować z modelami tożsamości² i preferencjami metodologicznymi badacza³.

Andrzej Kaleta zauważył już ćwierć wieku temu, że „młode pokolenie pozbawione dostatecznie stabilnego oparcia w szybko zmieniającym się środowisku społecznym oraz pomocy dorosłych patrzy na świat jak na surowego egzaminatora, a na swoje życie jako nieustanny egzamin, pokonywanie kolejnych barier na drodze do narzuconych z zewnątrz różnych standardów przystosowania społecznego. W tym nieustającym biegu do sukcesów w szkole i w pracy zawodowej, do wysokiego poziomu konsumpcji i atrakcyjnych, podniecających przeżyć, nie może się wykształcić umiejętność refleksji i samodzielnych poszukiwań, wyboru wartości bogacących indywidualnie, luźniej związanych z dominującymi stereotypami, ale za to nadających jednostce niepowtarzalność i własne kulturowe oblicze, broniących przed konfliktami sumienia, samowątpieniem, strachem i niepewnością”⁴. Dlatego typowym zjawiskiem towarzyszącym radykalnej zmianie społecznej – pisze Edmund Wnuk-Lipiński – może być kryzys tożsamości przybierający jednostkowo traumatogenny charakter obejmując różne dziedziny życia człowieka⁵.

Opis tożsamości społeczno-kulturowej bez uświadomienia sobie charakteru różnych zależności i związków z przestrzenią społeczną byłby wyizolowany z kontekstu i abstrakcyjny. Rozliczne okoliczności zewnętrzne i wewnętrzne oddziałujące na tożsamość warunkowane są przez wpływ środowiska rodzinnego, relacje w grupie rówieśniczej, system szkolny jako całość i inne instytucje pozaszkolne i kulturalno-oświatowe. Owo „lokowanie siebie w świecie” pozwala na interpretowanie mechanizmów funkcjonujących jako wyobrażenia potoczne w świadomości badanych. Samowiedza jest podstawą poczucia tożsamości. Zwraca na to uwagę Józef Kozielecki. Tożsamość to świadomość własnej ciągłości, stałości i spójności, jako przekonanie o pozostaniu tym samym w stale zmieniającym się świecie⁶. Dlatego przestrzeń identyfikacji młodzieży jest zdecydowanie inna niż kilka lat temu. Widoczny jest pluralizm wyborów w obszarze doświadczeń jednostkowych czy grupowych. David Riesman w *Samotnym tłumie*⁷ wskazywał, że wszelkie przemiany ładu kulturowego i społecznego

niosą w zarodku ujawnienie tożsamości jako problemu psychicznego, społecznego i kulturowego. Kulturowa względność, wielogłos propozycji, za którymi stoją różne autorytety, powodują aktualność propozycji Hermanna Bausingera mówiącej o tzw. „tożsamości zmiennej”⁸, niedostarczającej jednostkom gotowych znaczeń i wzorców. Ludzie przechodzą od „świata losu” do „świata wyboru”, co może powodować zmiany lub trudności w sposobie ich samookreślenia. W literaturze przedmiotu przywoływana postać globalnego nastolatka implikuje również niewrażliwość na różnice kulturowe i dostrzeganie przede wszystkim to co „wspólne” dla różnych miejsc i ludzi, tworząc w efekcie „tożsamość przezroczystą”⁹.

We współczesnej Europie pisze się współcześnie o kryzysie człowieczeństwa¹⁰, o końcu historii lub końcu człowieka¹¹, społeczeństwie ryzyka (Beck), człowieku bez właściwości (Musil), o kryzysie kultury (z kryzysem nauk humanistycznych). Ogląd codzienności wskazuje, że człowiek znajduje się w jakimś egzystencjalnym napięciu, w jakimś „pomiędzy”, znajduje się w sytuacji „wyboru bez wyboru”, rodzi się w nim chęć ucieczki od takiej wolności (E. Fromm) i izolacja we własnym „Toż-Samym” (E. Lévinas), poczucie lęku ontologicznego (A. Giddens) oraz epistemologicznego (przed przyjęciem lub uznaniem opisu rzeczywistości).

Tożsamość człowieka – jak wskazuje Andrzej Ryk – jest wpisana w jego biologiczno-materiałną naturę (naturaliści), inni – że w jego świadomość (transcendentaliści), kolejni, że w społeczno-ekonomiczną historię stosunków społecznych, które kształtowały jego biografię (marksiści i kontynuatorzy), następni, że tożsamość jest zawarta w zdolnościach wyzwalania się jednostki z uwarunkowań własnej świadomości (nurt emancypacyjny), dalsi twierdzą zaś, że tożsamość zawarta jest w tym, co się mówi (postmoderniści). Dyskursywnych ofert interpretacyjnych jest więc, jak widzimy, wiele¹².

Tożsamość, chociaż jest zjawiskiem złożonym, wielowymiarowym i zmiennym, najczęściej kojarzy się z pytaniem: „Kim jestem?”. W odpowiedzi na to nadrzędne pytanie tożsamościowe staramy się wyartykułować jakąś wizję siebie, wydobywając te treści z samowiedzy (wiedzy o samym sobie), które uznajemy za najbardziej typowe dla scharakteryzowania własnej osoby. Treści samowiedzy, zbiór przekonań na temat własnego wyglądu zewnętrznego, intelektu, charakteru, dojrzałości emocjonalnej, stosunków z innymi ludźmi czy aspiracji życiowych, są pochodną świadomego przetwarzania informacji na swój temat – autoanaliz i autorefleksji. Proces samopoznania, pod pewnymi względami analogiczny wobec innych procesów poznawczych, zależy od naszego zaangażowania, zaciekawienia samym sobą, gotowości do dociekań, stawiania sobie określonych pytań i poszukiwania na nie odpowiedzi. Taki intencjonalny kontakt z samym sobą, w poszukiwaniu własnego „JA”, podejmuje znacznie częściej człowiek w okresie dorastania, niż osoba dojrzała. Wynika to w głównej mierze ze specyfiki stadium adolescencji, w którym przemiany tożsamościowe stają się dominującym problemem rozwojowym. Kryzys tożsamości, który w myśl teorii Erika H. Eriksona jest psychospołecznym aspektem młodości (alternatywa: tożsamość versus nieład ról), należy rozumieć jako szansę rozwojową, ponieważ w przypadku pozytywnego rozwiązania sytuacji kryzysowej jednostka osiąga poczucie tożsamości dojrzałej, stabilnej¹³. Wówczas jednostka wie, kim jest – wie, jakie są jej preferencje i do czego zmierza. Zatem istotnym wskaźnikiem identyfikacyjnym badanych są autodefinicje formułowane w odpowiedzi na pytanie: „Kim jestem”? W tym wypadku na uwagę zasługuje zagadnienie, czy ludzie młodzi

określają swoją autoidentyfikację bliżej kontynuacji (utrzymanie ciągłości osoby, pozostawianie tym samym) czy odrębności (od innych poprzez cechy niepowtarzalne, odrębne od innych, odróżnianie się). Zwracał na to uwagę Paul Ricoeur. Pierwsze określenie bliższe jest podejściu Eriksonowskiemu¹⁴. Ludzie badani wskazują, że pomimo szybko zmieniającego się świata wokół nich w ich samocenie dominują cechy określające tradycyjne role i zachowania społeczne¹⁵. Tożsamość jest osadzona na pokoleniowym kodzie znaczeń i kultury. Z doświadczeń obserwacji w klubie absolwentów wynika, że ekspresywne sposoby prezentacji, zachowania i komunikacji są zawarte w języku wywodzącym się z tradycyjnego systemu powinowactwa

i transmisji międzypokoleniowej sposobów przeżywania kultury społecznej i symbolicznej. Alexis de Tocqueville określał ten stan „nawykami serca”, a Edward Hall „ukrytym wymiarem kultury”. A współcześnie... Henryka Kwiatkowska wskazuje, że im bardziej świat nie sprzyja tworzeniu tożsamości, tym radykalniej wzmagą się potrzeba świadomości siebie oraz trud odpowiedzi na pytanie „Kim jestem?”¹⁶.

Na wskazany temat napisano już setki artykułów ale tak naprawdę Człowiek sam musi się z tym trudem zmierzyć a jak wskazuje doświadczenie życiowe – nie tylko piszącego – nie jest to sprawa łatwa.

¹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2001 (rozdz. III).

² Zob. Mariański, *Między nadzieją a zwątpieniem – sens życia w świadomości młodzieży szkolnej*, Lublin 1998, s. 32 i nast.

³ W polskiej literaturze przedmiotu próby wyodrębnienia modeli tożsamości podjęli się m.in. Z. Bokszański, M. Melchior, J. Nikitorowicz, A. Piotrowski, przywołując propozycję typologii zaprojektowaną przez R.H. Robbinsa, który wyodrębnia trzy główne typy modeli tożsamości: model zdrowia, model interakcyjny, model światopoglądowy. Z. Bokszański formułuje dodatkowo czwarty, który określił jako model egologiczny tożsamości. Zob. Z. Bokszański, *Tożsamość, interakcja, grupa: tożsamość jednostki w perspektywie socjologicznej*, Łódź 1989.

⁴ Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2007, s. 43.

⁵ A. Kaleta, *Młodzież wiejska jako produkt społeczeństwa zdeorganizowanego*, Toruń 1990, s. 37.

⁶ E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki*, Kraków 2004, s. 232.

⁷ J. Kozielecki, *Psychologiczna teoria samowiedzy*, Warszawa 1981, s. 312.

⁸ W nawiązaniu do tematyki na uwagę zasługuje jego propozycja ujmowania społeczeństwa (warunkującego tzw. „charakter społeczny”) jako: „stereowanego tradycją”, „wewnątrzsterownego” i „zewnątrzsterownego”. Wiek XX i XXI można scharakteryzować dwoma ostatnimi typami społeczeństwa. Jednostki w społeczeństwie wewnątrzsterownym zyskują poczucie panowania nad własnym życiem, a ich dewizą życiową jest wysiłek i praca. Skupiają się na „produkowaniu swojego charakteru”. Z kolei jednostka zewnątrzsterowna cechuje się uczuleniem na oczekiwania i preferencje innych. Człowiek zewnątrzsterowny traci często pewność kim właściwie jest i dokąd zmierza. Ma wiele twarzy i zmienia je w zależności od okoliczności. Stara się zaistnieć wśród ludzi bo taka jest chwilowa moda. Do kontaktów międzyludzkich podchodzi instrumentalnie, a nie emocjonalnie, co w sumie tworzy "tłum" ludzi, którzy są niezdolni do tego by prawdziwie zaspokoić swoje wzajemne potrzeby bycia razem. Zob. D. Riesman, *Samotny tłum*, Warszawa 1996.

⁹ Zob. J. Kurczewska, *Tożsamość kulturowa jednostki i konwersja ideologiczna* (rozważania wstępne), „Kultura i Społeczeństwo” 1992, nr 4, s. 43.

¹⁰ Z. Melosik, *Młodzież a przemiany kultury współczesnej*, [w:] *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, red. R. Lepper, Z. Melosik, B. Wojtasik, Wrocław 2005, s. 24–25. Z. Melosik sugeruje, że popkultura (jawiącej się obecnie jako kultura dominująca) początku XXI w. w coraz większym stopniu staje się jednym z dominujących czynników socjalizacji młodego pokolenia. Przemiany kultury współczesnej mają duże znaczenie dla kształtowania się tożsamości młodego pokolenia. Por. M. Krajewski, *Kultury kultury popularnej*, Poznań 2005.

¹¹ Por. T. Gadacz, *Kryzys „europejskiego człowieczeństwa”*, www.iumw.pl/kryzys-europejskiego-czlowieczestwa.html [20.12.2012].

¹² Por. F. Fukuyama, *Koniec człowieka*. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej, Kraków 2004.

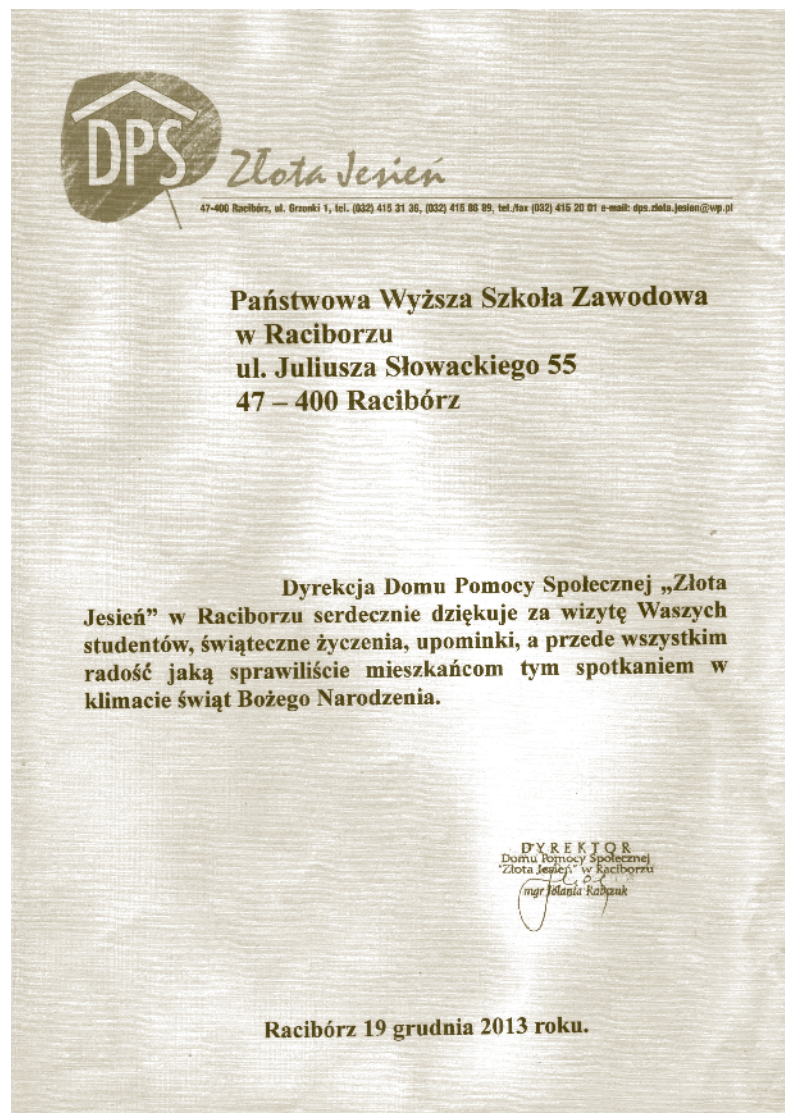
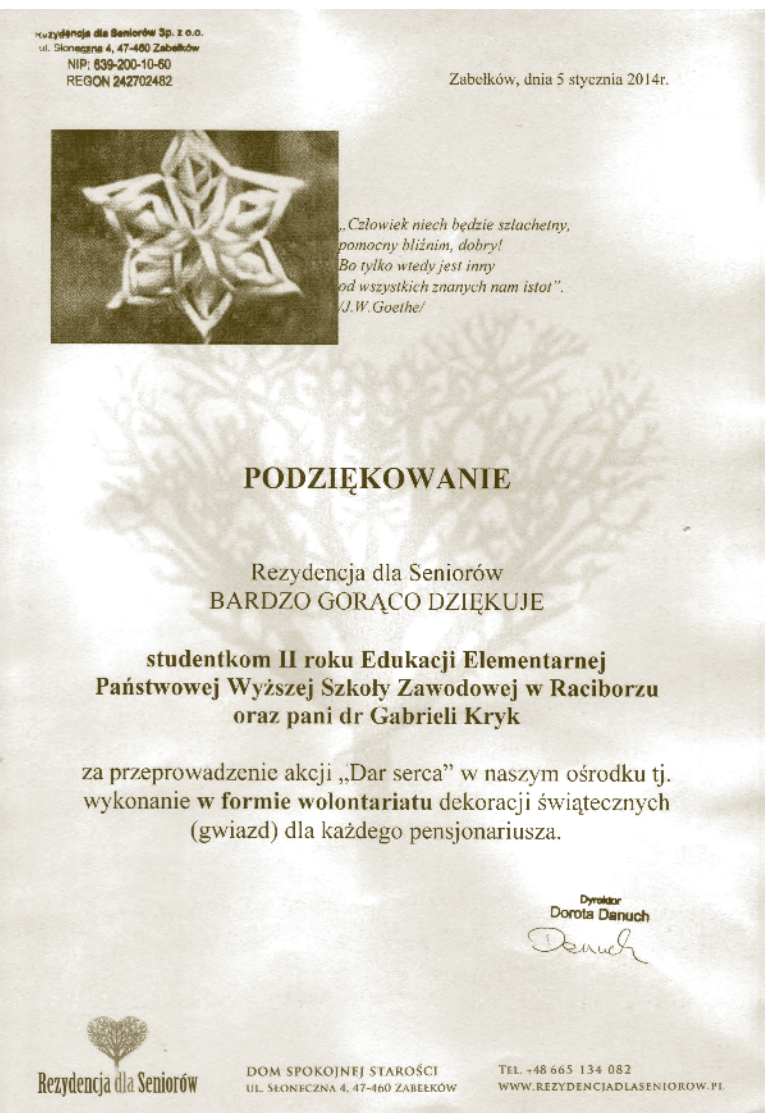
¹³ A. Ryk, *Kryzys kultury – kryzysem człowieka*, [w:] *Edukacyjne zagrożenia i wyzwania młodego pokolenia*, t. 1, red. D. Czajkowska-Ziobrowska, A. Zduniak, Poznań 2009, s. 276.

¹⁴ H. Kwiatkowska, *Tożsamość nauczycieli...*, s. 41–42.

¹⁵ Por. Z. Bokszański, *Tożsamość aktora społecznego a zmiana społeczna*, [w:] *Zmiana społeczna. Teorie i doświadczenia polskie*, red. J. Kurczewska, Warszawa 1999, s. 65–66.

¹⁶ Por. E. Nycz, *Dorastanie w przestrzeni społeczno-kulturalnej miasta przemysłowego*, Opole 2001; E. Nycz, *Raciborski gimnazjalista '2010. Fragment fotografii zbiorowej (pomiędzy dziedzictwem przodków a „fabrykowaniem” siebie)*, [w:] *Racibórz. Dorastanie w przestrzeni miasta na początku XXI wieku*, red. L. Nowacka, E. Nycz, Racibórz 2010.

¹⁷ H. Kwiatkowska, *Tożsamość nauczycieli. Między anomią a autonomią*, Gdańsk 2005, s. 176.



Instytut Studiów Edukacyjnych

Miej serce i patrzaj w serce!

dr Gabriela Kryk

*Tylko ci, którzy nauczyli się potęgi szczerego i bezinteresownego wkładu w życie innych, doświadczają
największej radości życia – prawdziwego poczucia spełnienia.*

Anthony Robbins

Złożoność zachodzących w świecie przemian zmusza człowieka do podejmowania racjonalnych działań na różnych płaszczyznach egzystencji. Współcześnie w codziennym życiu poszukuje się nie tylko ludzi kompetentnych – fachowców z wysokimi umiejętnościami w danej dziedzinie, z pożądanymi kwalifikacjami zawodowymi, lecz jednocześnie ludzi życzliwych – tych, którym los drugiego człowieka nie jest obcy.

Dialog, współcześnie mało widoczny także w szkołach wyższych, stanowi wyzwanie dla wszystkich uczestników tego poziomu kształcenia. Wymiana poglądów, szacunek dla podmiotowości i autonomii oraz współpraca na różnych płaszczyznach to podstawowe determinanty efektywności podejmowanych tu działań. Student, „wyposażony” w takie doświadczenia, z pewnością jako nauczyciel, wychowawca skorzysta z nich w rzeczywistości szkolnej. W ten sposób jego postępowanie będzie służyło nie tylko uczniowi, lecz także rodzicom i całemu społeczeństwu.

Mając to na uwadze, już po raz drugi zaprosiłam studentów kierunku pedagogika do uczestnictwa w świątecznym projekcie „Dar serca”. Tym razem intensywne prace, chwile wzruszeń i niezapomniane spotkania odbywały się w terminie 16-20 XII 2013. Jednak należy dodać, że czas realizacji projektu to okres miesiąca (licząc od momentu jego zainicjowania).

Pierwsza grupa drugiego roku edukacji elementarnej ze specjalnością dodatkową do wyboru: język obcy lub terapia psychopedagogiczna skierowała swój dar serca do **Rezydencji dla Seniorów w Zaberkowie. Marta Hanzlik**, reprezentująca grupę, tak relacjonuje przebieg akcji: *Dziewczyny wykonywały piękne papierowe gwiazdy. Były one wykonane profesjonalnie. Każda studentka starała się. Wszyscy pracowali z wielkim zapalem. Gwiazdy były w różnych kolorach. Najwięcej było białych, jednak pięknie wyglądały też te kolorowe. Po wykonaniu gwiazd, dziewczyny włożyły je do dużych pudeł, a następnie zostały zawieszone do „Rezydencji dla Seniorów”, gdzie zostały zawieszane w każdym pokoju pensjonariusza. Dlaczego studentki jako „Dar serca” wybrały właśnie gwiazdę? Gwiazda jest symbolem teraźniejszości i przyszłości, światła, wiecznej szczęśliwości, nadziei, losu, zasługi, wysokich ideałów. Z pewnością każdy pensjonariusz zinterpretował to na swój sposób. Wykonanie takich gwiazd nie wymagało dużego nakładu finansowego, ale jedynie dobrej chęci i zaangażowania by sprawić radość. Wszyscy pensjonariusze byli zachwyceni jakością wykonania i bardzo mile zaskoczeni faktem, że ktoś o nich pamięta. Jak cudownie zauważyć uśmiech na niejednej twarzy, lekko kręcącą się w oku dzięki tak „małej – wielkiej” rzeczy.*

Druga grupa studentek tej samej specjalności z dużym zaangażowaniem i pomysłowością wykonywała różnorodne ozdoby choinkowe, w tym: bombki, dzwoneczki, haftowane gwiazdki, aniołki. Nie zapomniała również o kartce bożonarodzeniowej, w której zapisano świąteczne życzenia. Studentki włożyły w pracę wiele serca, gdyż chciały choć w taki sposób przyczynić się do „umilenia” czasu dzieciom z rodzin dysfunkcyjnych, uczęszczających do **Franciszkańskiego Ośrodka Pomocy Dzieciom w Głubczycach**. Karina Mańturz, przekazująca studencki dar serca dyrektorowi Ośrodka - **Ojcu Mieczysławowi Lenardowi**, nie kryła wzruszenia, opisując moment spotkania: *Ojciec był bardzo zadowolony, pełen podziwu i uznania dla projektu i studentów za przygotowanie dekoracji, które posłużyły do ozdobienia nie tylko choinki, ale całego franciszkańskiego ośrodka.*

Studentki trzeciego roku terapii psychopedagogicznej sprezentowały bombki choinkowe **Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Maryi Nieustającej Pomocy – Dom Pomocy Społecznej Różany Pałac w Krzyżanowicach. Aurelia Blokesz**, pełniąc funkcję ambasadora studenckiej braci, tak opisuje przebieg akcji: *Każdy bardzo się zaangażował w wykonanie tego wspaniałego zadania. Bombki styropianowe były obklejane różnymi ciekawymi, kaszą gryczaną, nitką, perłkami. Fantazja mogła tutaj ponieść każdego, a bombki im bardziej kolorowe tym piękniejsze. Przy słuchaniu kołęd praca szła bardzo szybko i sprawnie, każdy mógł powrócić wspomnieniami do lat dzieciństwa i doskonale wczuć się w atmosferę zbliżających się świąt. Przygotowana została również ręcznie robiona kartka świąteczna z życzeniami oraz choinka z mchu. Osobiście przekazałam Dar, na który z radością czekały dzieci i kobiety, które, tak samo jak Siostry, były bardzo wzruszone*



oraz zachwycone projektem, naszą wspólną, piękną pracą. Na bombki czekała już choinka na korytarzu Pałacu, którą z radością ubierały dzieci. Akcja jest wspaniałą inicjatywą, pozwalającą nam wszystkim sprawić innym radość. Dzięki niej mogliśmy także docenić siebie i grupę oraz zdolności artystyczne jakimi się wszyscy wykazali.

Z kolei trzeci rok edukacji elementarnej ze specjalnością dodatkową język obcy swój dar serca, analogicznie jak rok wcześniej, skierował do dwustu ośmiu pensjonariuszy **Domu Pomocy Społecznej „Złota Jesień”** w Raciborzu. Tym razem studentki wykonały dla każdego świąteczną kartkę z sercem jako motywem przewodnim i płynącymi z niego szczerymi życzeniami. Te piękne „dzieła” zostały przekazane pensjonariuszom oraz Pani Dyrektor i pracownikom podczas wspólnego kołędowania, przygotowanego przez grupę studentek. Nie zabrakło także poruszających, refleksyjnych, bożonarodzeniowych wierszy. A potem, już we własnym gronie – przy kawie i herbatce – łamanie się opłatkiem oraz ciepłych, pełnych miłości życzeń, których razem z Panią **Dyrektor Jolantą Rabczuk** także doświadczylam.

O słuszności podejmowanych działań, ich wartości najlepiej świadczą wypowiedzi studentek:

- Pobyt w Domu Złotej Jesieni i możliwość występowania przed tak wspaniałą publicznością, okazał się pięknym doświadczeniem i przeżyciem składającym do refleksji. Jestem dumna, że mogłam uczestniczyć w tej uroczystości i podarować komuś moje serce w postaci kołędowania. Nic nie daje takiej radości jak łzy szczęścia i wdzięczności innych ludzi. (Agnieszka Dudek)

- Pobyt w domu "Złotej Jesieni" był wyjątkowym i bardzo emocjonującym przeżyciem. Pozwolił poczuć pewne zjednoczenie z mieszkańcami. Na pewno to wydarzenie zostanie w mojej pamięci przez długie lata mojego życia. Cieszę się, że tam byłam, gdyż teraz patrzę na życie z innej perspektywy i bardziej rozumiem tych ludzi. (Sandra)

- Świąta Bożego Narodzenia to niezwykle czas spokoju i radości. Ważne jest by w tym okresie móc nie tylko samemu się cieszyć, ale również dzielić się dobrem. Występ, który mogliśmy zorganizować w Domu Złotej Jesieni pomógł nam wczuć się w nastrój świąt i jednocześnie pozwolił nam na przeżycie kilku chwil, które pozostaną w naszej pamięci na długo. Wło-

żyliśmy w kolędowanie wiele pracy, uczuć i otrzymałyśmy to samo w zamian. Wzruszenie na twarzach pensjonariuszy wynagrodziło nasze wysiłki włożone w przygotowania. Dzięki wcześniej zrobionym przez nas kartkom z życzeniami mogłyśmy bezpośrednio porozmawiać z osobami przebywającym w domu spokojnej starości oraz życzyć im Wesołych Świąt. Wielu z nich nie powstrzymało łez, co również nam się udzieliło. Każdego rodzaju Dar Serca, bo tak nazywała się nasza akcja świąteczna, zostawia ślad w sercach osób do których jest kierowany oraz w naszych, sprawiając, że stajemy się lepszymi ludźmi gotowymi nieść pomoc światu. (Weronika)

- Odwiedziliśmy Dom Złotej Jesieni, aby przedstawić tam jasełka przez nas przygotowane. Atmosfera przed występem była bardzo nerwowa. Martwiłyśmy się, czy wszystko wyjdzie, czy ktoś nie zapomni tekstu. Ale wystarczyło spojrzeć na twarze ludzi zgromadzonych na sali, a już wstępował w nas nieoczekiwany spokój i radość. Ich twarze były roześmiane i gotowe do rozmowy. Ci ludzie napelnili nas nadzieją i ciepłem. Ja osobiście czułam się, jakbym przyszła do babci i dziadka w odwiedzin. Gdy składaliśmy życzenia i wręczaliśmy kartki tym ludziom, chyba każdej z nas pociekła łza z oka. Ci ludzie są tacy mili i serdeczni. Widać było, że nas oczekiwali, ponieważ śpiewali razem z nami kolędy, bardzo się wczuwali i skupiali na przedstawieniu. Mam nadzieję że jeszcze nie raz ktoś sprawi radość tym ludziom, tak jak to my mam nadzieję zrobiliśmy. (Grażyna)

- Myślę, że jako studentki wykazałyśmy się wspaniałą inicjatywą odwiedzając Dom Złotej Jesieni. Zauważyłam radość na twarzach pensjonariuszy. Wiele osób podczas naszego występu na którym zaprezentowałyśmy wiele muzycznych utworów z akompaniamentem skrzypiec i gitary śpiewało, a na ich twarzach można było wyczytać wzruszenie. Ludzie mieszkający w tym ośrodku byli bardzo schorowani i wydawali się samotni, dlatego wydaje mi się, że nawet taki mały gest z naszej strony w postaci wspólnego śpiewania kolęd i obdarowania ich kartkami z życzeniami jest ważny. (Kasia)

- Pobyt w domu opieki skłonił mnie do podjęcia refleksji nad przemijającym czasem. a także do namysłu nad prawdziwymi wartościami. W obecnych czasach starość spychana jest na margines życia, a ludzi starych traktuje się przedmiotowo. Ludzie Ci nieraz opuszczeni przez najbliższych czekają na czuły gest, poświęcenie odrobiny czasu w ich potrzebach emocjonalnych nie się nie zmieniło oni też chcą być kochani! Nie zapominajmy o naszych babciach i dziadkach, którzy zawsze na nas czekają! Nie przechodźmy obok nich obojętnie oni swoją serdecznością i ciepłem wynagrodzą ofiarowane im serce. (Małgorzata)

- Wizyta była niesamowitym doświadczeniem. Wspólne śpiewanie kolęd, czytanie wierszy zbliżyło nas i pensjonariuszy do nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia. Było to spotkanie pełne radości, ciepła, które zostanie w naszej pamięci. (Magda)

- Droga do poznania ludzkiej dobroci. Niezwykle przeżycie, które uświadomiło mi, jak niewiele wysiłku może sprawić tyle szczęścia i radości. Dzięki tej wiecznicy uświadomiłam sobie, ile naprawdę mam i ile dobrego jeszcze mogę zrobić dla innych. (Agnieszka)

Wszystkim studentom – ludziom dobrej woli, którzy przyjęli moje zaproszenie do uczestnictwa w tym wyjątkowym projekcie składam serdeczne podziękowanie. Cieszę się, że dane mi było z Wami współpracować. Jestem dumna z Waszej postawy i mam nadzieję, że te nowe doświadczenia skłonią Was oraz innych do refleksji nad ponadczasowym sensem słów naszego wieszcz Adama Mickiewicza: *Miej serce i patrzaj w serce!*



¹ Kryk G. (2011) Czym skorupka za młodu..., czyli o potrzebie rozwijania kompetencji pedagogicznych studentów. (W:) Kryk G. (red), *Kompetencje obcojęzyczne młodszych uczniów*, Racibórz, Wyd. PWSZ, s. 7.



Instytut Studiów Edukacyjnych
Studenckie Koło Naukowe Pedagogów

Działalność Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów

w pierwszych miesiącach roku akademickiego 2013/2014

Sandra Gwóźdź, Ramona Pieczarek

W Instytucie Studiów Edukacyjnych od 2004 roku działa Studenckie Koło Naukowe Pedagogów, a od 2007 funkcjonuje ono pod opieką naukową dr Gabrieli Kryk. Od samego początku cieszy się dużym zainteresowaniem wśród studentów – chętnych z roku na rok jest coraz więcej. Obecnie Koło liczy 22 członków.

Przez cały okres swej działalności Koło funkcjonuje na „wysokich obrotach”. Współpracuje z uczelniami krajowymi i zagranicznymi, takimi jak: Uniwersytet Opolski, Akademia Jana Długosza w Częstochowie, Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu (Czechy) i Uniwersytet Preszowski (Słowacja). Działalność Koła opiera się na szeroko pojętej pracy badawczej, która daje możliwość rozwijania zainteresowań oraz kształcenia komponentu poznawczego. Koło uczestniczy w międzynarodowych projektach badawczych oraz ogólnopolskich i międzynarodowych konferencjach naukowych, których jest także gospodarzem.

Nowy rok akademicki 2013/2014 rozpoczął się bardzo dynamicznie. Obecnie Koło realizuje projekt badawczy dotyczący *edukacji ekologicznej dzieci w młodszej wieku szkolnym* (badania komparatystyczne – Polska, Czechy, Słowacja). Ponadto Koło uczestniczyło w organizacji i prowadzeniu *wiecznicy poświęconej 60. rocznicy śmierci Juliana Tuwima*, którego rok 2013 został ogłoszony jego nazwiskiem. Uroczystość odbyła się 25 listopada 2013 r. w Szkole Podstawowej nr 15 z Oddziałami Sportowymi w Raciborzu. W spotkaniu uczestniczyła **mgr Aleksandra Urban** – nauczycielka SP nr 15, współorganizatorka spotkania oraz **mgr Kamila Kubiak** – wicedyrektor szkoły. Nie zabrakło także przedstawicieli naszej uczelni: kierownika Zakładu Edukacji Elementarnej **prof. Gabrieli Kapicy**, **dr Gabrieli Kryk**, **dr Kornelii Solich** oraz studentów II i III roku edukacji elementarnej. Spotkanie poświęcone było życiu i działalności Juliana Tuwima. Przedstawienie miało atrakcyjny i oryginalny wymiar o charakterze dydaktycznym – wychowawczym. Niezwykle ciekawym doświadczeniem okazała się konfrontacja uczniów drugiej klasy przygotowanych przez **mgr Aleksandrę Urban** ze studentkami. Trzeba przyznać, iż dzieci bardzo ładnie zaprezentowały utwory Juliana Tuwima, wykazały się odwagą i nie-





zwykłym profesjonalizmem. Część artystyczna wykonana przez studentki także sprostowała wszelkim oczekiwaniom i cechowała się kreatywnością, dojrzałością oraz wysokim poziomem zdolności twórczych. Sala dydaktyczna, w której odbyło się spotkanie, została uprzednio przygotowana przez studentki w celu stworzenia odpowiedniej atmosfery. W związku z tym każdy uczestnik wyszedł z wieczornicy bogatszy o nowe przeżycia. Uroczystość pokazała jak dobrze studentki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu są przygotowywane do pełnienia roli nauczyciela, gdyż pomiędzy nimi a dziećmi od razu nawiązała się więź serdeczności i wzajemnej współpracy. Spotkanie zakończyło się w miłej atmosferze, przy wspólnych zabawach.

Koło, już po raz drugi, było organizatorem „mikołajek” dla dzieci pracowników PWSZ. Ta niecodzienna impreza, bardzo lubiana przez najmłodszych, chyba spełniła ich oczekiwania. W tym przekonaniu utwierdzają nas oczy dzieci – pełne „pozytywnego blasku”. Oprócz spotkania ze św. Mikołajem i rozpakowywania prezentów miały możliwość udziału w różnorodnych zabawach i warsztatach, które sprzyjały rozwojowi ich potencjału twórczego. Wykonywały dosyć niekonwencjonalne ozdoby choinkowe i mimo braku śniegu – „lepily bałwana”.

Osiągane efekty mobilizują nas, przyszłych nauczycieli i wychowawców do organizacji dalszych imprez o szerszym wymiarze. W imieniu studentek Koła Naukowego Pedagogów dziękujemy Pani **dr Gabrieli Kryk** za inicjatywę i poświęcony czas, ponieważ to ona jest mentorem i przewodnikiem, który pomaga nam się rozwijać i prowadzi do tak wysokich osiągnięć. Dziękujemy również władzom uczelni, a szczególnie JM Rektorowi **prof. Michałowi Szepelawemu** za życzliwość i umożliwienie współpracy z innymi ośrodkami akademickimi, m. in. poprzez wyjazdy na konferencje i międzynarodowe obozy naukowe.



Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu

Instytut Sztuki

Ostatnią wystawę swoich prac dr hab. Kazimierz Frączek zatytułował NOSTALGIA. Jej wernisaż odbył się 16.12.2013 roku w galerii "Czarny Kot" w Raciborzu. Wystawa miała charakter retrospektywny: na niewielkiej powierzchni autor zaprezentował kilkadziesiąt prac pochodzących z dwudziestopięcioletniej działalności na polu artystycznym. Można było zobaczyć młodzieńcze rysunki jego dziewczyny, obecnie żony Danuty oraz te ostatnie związane z narodzinami ich siódmego dziecka Racheli. Oto co sam pisze o swych pracach.

Nostalgiczne spojrzenie artysty

dr hab. Kazimierz Frączek

Nostalgia to próba dotarcia do sfery bezpieczeństwa, azylu, w którym możemy czuć się bezpiecznie. Dlatego właśnie matka, brzemienność, macierzyństwo stanowią ciągły motyw „powrotów” tęsknoty za rajem utraconym, za bezpieczeństwem, harmonią. Chciałem zbadać naturę piękna, uświadomić sobie, że poszukiwanie stałości, czystości to dotarcie do centrum, do naszego początku, do naszego poczęcia. Tam w łonie, jakby w matrycy, trzeba szukać początku. Ileż razy zafascynowany przyglądałem się, jak matka — kołysząc i tuląc — uspokaja płaczące dziecko. Zawsze miało to swój niezmienny rytuał: przyciągnięcie niemowlęcia do siebie, osłonięcie, zakrycie mu twarzy — jakby odgradzając dziecko od niebezpieczeństw świata, matka chciała jednocześnie przycisnąć je do serca, zamknąć w sobie, skierować do wewnątrz.

Jednym z ważnych czynników (elementów) inspirujących moją twórczość jest rodzina — moja rodzina. Szczególnie jestem pod silnym wrażeniem mojej Żony. Często obserwowałem ją w czacie ciąży, zwłaszcza wieczorami, kiedy odpoczywała po trudach dnia, czy potem, kiedy piastowała, karmiła, przewijała nasze kolejne dzieci. Ten widok pobudził moje zmysły, które z kolei wpływały na moją wyobraźnię, kierując ją w stronę twórczych pragnień. Sztuka bierze się z zachwyty nad pięknem. Nad naturalnym pięknem kobiety i matki. Motyw ten był zawsze obecny w malarstwie, będąc udziałem wielu artystów.

Ulubioną techniką, w której realizuję te prace, są szybkie szkice, gwasze wykonane pędzlem czy sztyftem sepii lub sangwiny, białą ecoliną i pastelem na papierze w kolorze shamua czy écru. Umożliwiają one uchwycenie

chwili. Rozważając aspekt formalny, chciałbym zwrócić uwagę na motyw rysunków, w których podjąłem temat kobiety w aktach mojej Ukochanej. Tych pierwszych, które związane były z poznawaniem proporcji, kształtów, harmonii kobiecego ciała. Każda poza wydawała się piękna. Wypostawiona czy stojąca w lekkim kontrapoście, siedząca z głową opuszczoną czy leżąca, promieniowała jakimś niewidzialnym światłem. Biła z niej świeżość, czystość, nieskazitelną; można powiedzieć, iż dotykałem cielesnego piękna, którego nie znałem wcześniej. To doświadczenie czystości w pięknie. W pracach wykonanych stosunkowo niedawno, oprócz czystości, piękna, widziałem także coś, co nazwałbym POKORĄ SAMOTNOŚCI. Nie samotności alienacyjnej, tej fatalnej, niszczącej, która zaburza wewnętrzny ład człowieka, lecz samotności skupionej.



Foto: G. Habrom-Rokosz



Autor w rozmowie ze zwiedzającymi



Kontemplacja nostalgii



Wernisaż otworzył gospodarz – Przemysław Fita

Foto: G. Habrom-Pokosz

Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu

Instytut Studiów Edukacyjnych

Wigilijne spotkanie przy wspólnym stole

Katarzyna Żyła, II rok pedagogiki

Jedną z tradycji Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu jest organizacja spotkania wigilijnego przez studentów II roku pedagogiki, specjalności edukacja elementarna z językiem angielskim i terapią psychopedagogiczną.

Przyznać należy, że w organizację tegorocznego spotkania włączyły się wszystkie studentki, zarówno uczestniczące w warsztatach muzycznych, jak i teatralnych. 17 grudnia 2013 roku aula Domu Studenta zmieniła się nie do poznania. Miejsce, w którym na co dzień prezentowane są wykłady, zamieniło się we wspaniałą scenę, na której studenci poczuć mogli się jak prawdziwi aktorzy. Cała aula wyglądała wyjątkowo, a wszystko to za sprawą dekoracji w większości własnoręcznie wykonanych przez studentów. Kolorowe łańcuchy zawieszone na choinkach, piękne gwiazdy porozwieszane po auli sprawiły, że wszyscy uczestnicy spotkania wigilijnego – zarówno studentki, jak i zaproszeni goście – poculi się wyjątkowo. Wspaniale przyozdobiona była nie tylko scena, ale również pięknie nakryte stoły, na których nie zabrakło samodzielnie wykonanych świeczników z pomarańczy, przepysznych ciast i pierniczków. Każdy poczuł uroczystą, miłą i ciepłą atmosferę zbliżających się wielkimi krokami Świąt Bożego Narodzenia.

Cały program uroczystości podzielony był na trzy części. W pierwszej z nich po powitaniu zaproszonych gości tradycyjnie już głos zabrała Pani **Prof. dr hab. Gabriela Kapica**, która wprowadziła nas w nastrój uroczysty, pełen świątecznej zadumy i cennych refleksji pedagogicznych oraz życiowych. Życzenia świąteczne skierowała do nas Pani Prorektor **dr Teresa Jemczura** oraz Pani Dyrektor Instytutu Studiów Edukacyjnych **dr Beata Fedyn**. Następnie zaprezentowały się studentki uczęszczające na

warsztaty teatralne. Przedstawiły za pomocą pantomimy różne sytuacje życiowe ukazujące, że świat nie jest taki piękny i wspaniały jak niektórym z nas mogłoby się wydawać. Zobaczyć mogliśmy sceny, w których miejsce miała przemoc, znęcanie się nad drugim człowiekiem, zdrada ... w każdej rodzinie jest inaczej, każda z rodzin skrywa „coś”, o czym wie tylko ona i nie wyciąga tego na światło dzienne. Przyznać należy, że takich sytuacji niestety we współczesnym świecie nie brakuje. Jednak zawsze jest miejsce na nadzieję i poprawę, gdyż granica między dobrem a złem przebiega przez serce każdego człowieka. Nastrój tej części artystycznej był bardzo podniosły, ponieważ sprawy poruszane w pantomimie były tego godne. „Dobro zawsze zwycięża!” – ten fakt znalazł potwierdzenie w końcowej części przedstawienia.

W drugiej części programu zarówno studentki warsztatów teatralnych, jak i muzycznych zaprezentowały swój „talent wokalny” i zaśpiewały wspólnie kolędy i piosenki świąteczne inscenizowane zabawami ruchowymi w języku polskim i angielskim, po czym nastąpiło wspólne kolędowanie, do którego włączyli się wszyscy zaproszeni goście.

Zwieńczeniem uroczystości było wspólne biesiadowanie przy stołach oraz *długie rodaków rozmowy...*

Jako jedna z studentek biorących udział w spotkaniu muszę przyznać, że podczas wspólnego biesiadowania przy stole każdy poczuł się jak w domu.



Pantomima

Stworzyła się ciepła, miła, rodzinna atmosfera, a na tym nam, studentkom II roku edukacji elementarnej, najbardziej zależało.

Szczególne podziękowania kierujemy w stronę Pani **dr Kornelii Solich**, która przygotowała studentki z warsztatów teatralnych do występu. Dziękujemy Panu **mgr. Andrzejowi Rosołowi** za współprzygotowanie muzycznej części tego spotkania. Podziękowania kierujemy w stronę Pani **dr Iwony Konopnickiej**, naszej opiekunki roku, za czuwanie wraz z Panią dr Kornelią Solich nad przebiegiem całego spotkania i nad nadaniem mu odpowiedniego charakteru i uroczystego nastroju.



Sceny pantomimiczne



Popisy wokalne



Pyszne „firmowe” ciasteczka

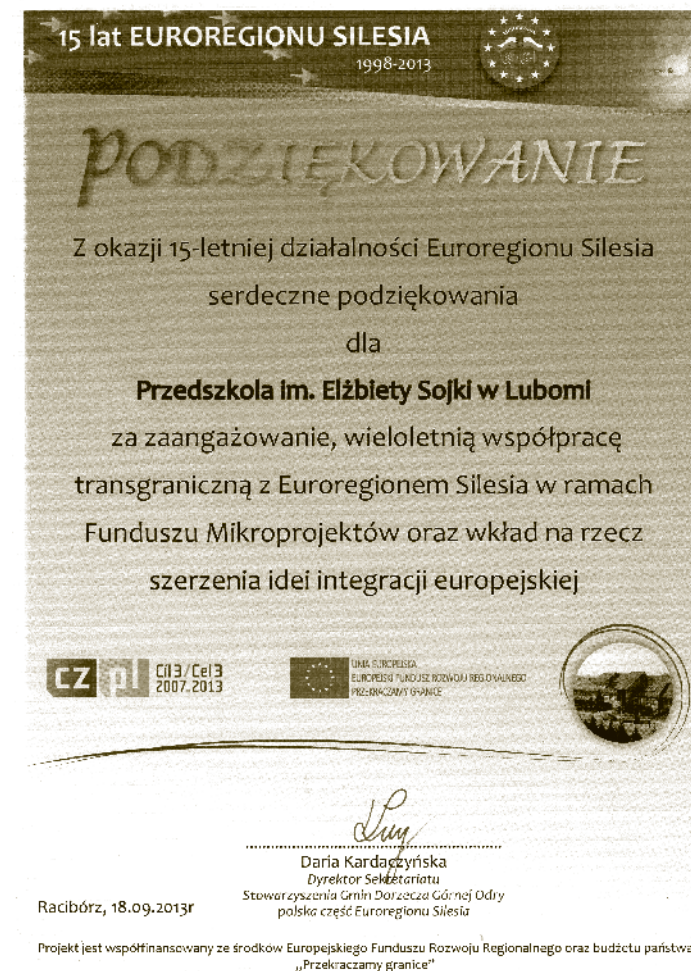


Pamiątkowe zdjęcie uczestników spotkania wigilijnego

Mam ogromną nadzieję, że za rok, o tej samej porze i w tym samym miejscu, również spotkamy się przy wigilijnym stole. Sceneria owego spotkania będzie zapewne inna, studenci prezentujący swój występ artystyczny również. Ważne jest jednak, że przyświecający wszystkim cel spotkanie będzie taki sam: „kultywujemy tradycje, które zbliżają nas do siebie, budzą życzliwość i pozwalają z optymizmem patrzeć w przyszłość”. Pamiętajmy, że spotkania przy jednym stole łączy ludzi, a nie dzielą. Sprawiają, że ludzie ze sobą rozmawiają, a rozmowa jest w życiu bardzo potrzebna.

Instytut Studiów Edukacyjnych

U naszych Partnerów
w Przedszkolu im. E. Sojki w Lubomi



Teatr jako wyzwanie edukacyjne

Prof. Gabriela Kapica

Pierwsza połowa roku szkolnego 2013/14 u naszych Przyjaciół – zgodnie z przyjętym planem pracy wychowawczo-dydaktycznej – upłynęła pod znakiem TEATRU. Głównym akcentem wszystkich działań stała się bowiem realizacja (czwartego już!) unijnego projektu pn. **Zabawa w teatr**, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu Państwa **Przekraczamy Granice**. Współrealizatorem tego edukacyjnego przedsięwzięcia było czeskie Przedszkole z Bohumina, zaś koordynatorkami – mgr Barbara Cichy i mgr Barbara Pytlik.

Wybór tematyki kolejnego projektu uznać należy jako niezwykle trafny, jako że teatr, spośród wielu dziedzin sztuki, jest najbliższy dzieciom, zawsze fascynuje je bajkowością i fantastycznością, dostarcza ogromu przeżyć. Nie bez znaczenia są tu także liczne wartości edukacyjne, które – w sposób przekonujący – można przekazać młodym widzom. Dlatego głównym celem tego projektu uczyniono uwrażliwienie dzieci na sztukę, na rozwijanie ich kreatywności, a także przybliżenie tajników gry aktorskiej, stosowanych technik oraz wykorzystania takich elementów przedstawienia teatralnego, jak dekoracje, rekwizyty, kostiumy i oprawa muzyczna. Kontakty z dziećmi czeskimi podczas wspólnych zabaw w teatr z pewnością zaowocują integracją oraz przełamaniem bariery językowej.

Przed przystąpieniem do działań głównych w obrębie projektu dzieci zostały starannie przygotowane do uczestnictwa i odbioru różnego rodzaju teatrzyków i sztuk teatralnych. Brały udział w następujących imprezach: teatrzyk kukielkowy pt. Calineczka, zaprezentowany przez Krystynę Popławską – aktorkę Teatru Lalek „PTAK” z Bielska – Białej, przedstawienie pt. Kot w Butach, przygotowane przez aktorów Narodowego Teatru Edukacji im. A. Mickiewicza z Wrocławia (połączone z warsztatami teatralnymi), spektakl pt. Były sobie krasnoludki, wystawiony przez Profilaktyczno-Edukacyjny Teatr dla Dzieci i Młodzieży MORALITET z Krakowa, teatrzyk pt. O smoku, który wszystko robił źle, w wykonaniu aktorów Teatru Żywego Aktora z Krakowa (w powiązaniu z realizacją ogólnopolskiego programu edukacji zdrowotnej dla przedszkolaków Akademia – Aquafresh). Ważnym a zarazem atrakcyjnym dopełnieniem tak bogatej dziecięcej aktywności był udział w koncercie muzycznym w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej z Rybnika.

*

W ramach projektu pn. Zabawa w teatr odbyły się dwa działania - w dniu 19. 11. 2013 r. oraz 9. 12. 2013 r. W obydwu uczestniczyli goście z czeskiego Przedszkola z Bohumina.

Najpierw dzieci wspólnie wyjechały do Raciborza, by w sali Raciborskiego Centrum Kultury obejrzeć przedstawienie teatralne pt. Jaś i Małgosia, zaprezentowane przez aktorów Narodowego Teatru Edukacji im. A. Mickiewicza z Wrocławia. Wiele radości przyniosło im następnie czynne uczestnictwo w warsztatach teatralnych zorganizowanych po powrocie do przedszkola.

Realizacja grudniowego działania stała się prawdziwym świętem teatru dzieci całego lubomskiego Przedszkola. Program wypełniły bowiem inscenizacje w wykonaniu dzieci czeskich (bajka muzyczna pt. Czerwony Kapturek), a następnie gospodarzy (bajka pt. Królewna Śnieżka i siedem krasnoludków” – pod kierunkiem mgr B. Cichy). Obejrzały je przedszkolaki ze wszystkich grup wiekowych oraz zaproszeni goście.

Bajkowe spektakle upiększył rozwieszony w tyle scenie piękny, kolorowy banner jako tło przedstawiające las oraz zamek, a także bogaty zestaw dziecięcych kostiumów teatralnych. Dopełnieniem całości była wspaniała oprawa muzyczna.

Po poczęstunku dzieci spotkały się w swych salach zajęć, by wspólnie kontynuować twórczą zabawę w teatr. Uatrakcyjniły ją zakupione w ramach projektu barwne kukielki, pacynki, elementy strojów oraz inne ciekawe rekwizyty, które znacznie wzbogaciły zorganizowane w salach kątiki teatralne.

Obecna na sali zastępca wójta mgr Maria Fibic, zachwycona i zafascynowana dziecięcymi kreacjami aktorskimi, po obejrzeniu inscenizacji powiedziała:

Już nie muszę jechać do żadnego teatru,

bo tu w naszym przedszkolu są prawdziwi aktorzy!

Pod wielkim wrażeniem był też przewodniczący Rady Rodziców Grzegorz Kremer oraz pisząca te słowa.

Szczególnie usatysfakcjonowana była Dyrektorka Przedszkola mgr Grażyna Brachmańska. Podsumowując całokształt pracy w ramach projektu, dziękując wszystkim osobom zaangażowanym w jego realizację, stwierdziła, że wniósł do Przedszkola wiele korzyści zarówno materialnych, estetycznych oraz edukacyjnych, związanych przede wszystkim ze współpracą z Przedszkolem z Bohumina. Zabawa w teatr stworzyła dzie-

ciom wiele okazji do przeżyć, do działań twórczych, wywarła duży wpływ na ich postawy moralne, wystrzyła zmysł obserwacji, a także rozładowała nagromadzone emocje.

*

Niezwykle ważnym uzupełnieniem niniejszego tekstu o pracy lubomskiego Przedszkola jest fakt wyróżnienia, jakie otrzymało ono z okazji 15-lecia działalności Euroregionu Silesia za wieloletnią współpracę transgraniczną w ramach Funduszu Mikroprojektów na rzecz szerzenia idei integracji europejskiej. Było to jedyne w Euroregionie wyróżnienie wśród przedszkoli, a zarazem podziękowanie za tak znaczące zaangażowanie w przeprowadzenie tylu unijnych projektów. Podobne słowa uznania otrzymał wójt gminy Lubomia, dr Czesław Burek, za gotowość w przyznawaniu z budżetu gminy środków finansowych na tego rodzaju działania, a także miejscowy Gminny Ośrodek Kultury, kierowany przez mgr. Marka Jakubiaka. Wręczenie dyplomów miało miejsce podczas uroczystej gali, jaka odbyła się w dniu 18 września 2013 r. w Szymolicach.

Należy dodać, że Przedszkole zrealizowało dotychczas cztery unijne projekty: Polsko - czeskie maluchy na start; wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci z polsko – czeskiego pogranicza; W stronę tradycji; Żyjmy zdrowo i sportowo oraz Zabawa w teatr.

Zdobycie tak znaczącego wyróżnienia spowodowało, że w wyjątkowo radosnej atmosferze przebiegły w Przedszkolu ubiegłoroczne obchody Barbórki. Dzieci ze wszystkich grup wiekowych przedstawiły piękny program artystyczny dla górników ze swoich rodzin oraz delegacji górniczej z Lubomi, która przybyła w galowych mundurach. Mali artyści na zakończenie - jak co roku - otrzymali od gości słodki podarunek.



Wyróżnienia



Aktorzy i reżyserzy „Zabawy w teatr”

Foto: archiwum Przedszkole w Lubomi

Studium Języków Obcych Lingwistyczne zabawy z tekstami piosenek

Walentynkowe przeboje!

mgr Joanna Marchwiak

... nie pytaj za co Cię kocham bo Kocha się za Nic...
Maanam

Luty. Zimno, ponuro, ogólnie nieprzyjemnie. Nastroje przeważnie markotne, bo pora roku – ni to zima ni to jesień, nikogo nie bawi. Na szczęście jest coś co nam troszkę osłodzi wyczekiwanie na wiosnę i słońce. Walentynki – święto miłości. Czerwone serduszka, misie, kwiaty, zakochane pary, i miłosne wierszyki wszędzie. Nie sposób nie poddać się nastrojowi. Każdy był chyba choć raz w życiu zakochany – w stanie kompletnego oderwania od rzeczywistości. Ten dzień to także okazja do takich wspomnień. W końcu każda miłość jest wyjątkowa. Różne są miłości: niespełnione, spełnione, wzajemne, ślepe, bezwarunkowe, jedyne. Miłość to temat rzeka. Pisali o niej i śpiewali wielcy. Polecam dwa utwory spośród wielu.

1. **I Was Born to Love You** – Freddiego Mercury’ego z albumu *Mr. Bad Guy* (1985)
An amazing feeling coming through...

I was born to love you
With every single beat of my heart
Yes, I was born to take care of you
Every single day of my life

You are the one for me, I am the man for you,
You were made for me, you're my ecstasy
If I was given every opportunity I'd kill for your love
So take a chance with me
Let me romance with you
I'm caught in a dream, and my dreams come true
It's so hard to believe this is happening to me
An amazing feeling coming through...

I was born to love you
With every single beat of my heart
Yes, I was born to take care of you
Every single day of my life

I wanna love you, I love every little thing about you
 I wanna love you, love you, love you
 Born to love you, born to love you, yes I was born to love you
 Born to love you, born to love you every single day of my life
 I was born to take care of you every single day of my life

My life, Hay hay, every single day of my life

I was born to love you
 With every single beat of my heart
 Yes, I was born to take care of you, honey
 Every single day of my life.

I was – czas przeszły od czasownika ‘be’ – być, czyli: ja byłem
 You were – czas przeszły od czasownika ‘be’ – być, czyli: ty byłeś
 Made – czas przeszły od czasownika ‘make’- tworzyć, robić
 You were made for me – zostałaś stworzona dla mnie
 Take a chance - zaryzykuj

Take care – opiekować się
 Let me – pozwól mi
 Amazing (feeling) – wspaniałe, niesamowite (uczucie)
 This is happening to me – czas teraźniejszy Present Continuous
 (to be + czasownik z ‘ing’) - to przydarza się mnie

2. **‘I want your love’** (1988) by Transvision Vamp (brytyjski rock band)
 I don't want your money honey
 I want your love
 I don't want your car baby
 I want your ah!
 I don't need your friends
 They don't need a mention
 I just want your love
 And all of your attention
 I don't want your money, I want your love
 I don't want your car, I want your aahhh!
 I want your your love

Well I love,love,love,love the way you move
 And I love,love,love,love the way you groove
 I love your motivation
 And I love your desperation

I want your love (3 x)

You know that I don't want your money honey
 I want your love
 I don't want your money honey
 I want your love (3 x)
 I want your love, I want your love...

I don't want your books on Marilyn or Bobby D
 I don't want your records, your pictures
 Or anything, I want your funky love
 I don't want your money, I want your love
 I don't want your stars, I want your ah!

I don't want your books on Marilyn or Bobby D
 Your pictures, your records, your friends or anything
 I want, oh I want, I wah wah wah ooh
 I want your love, I want your love
 I want your love, I want your love
 I want your love, that's what I want
 I want your love, that's what I want
 I want your love, give it to me
 I want your love, love, love, love, love
 I want your love...right now!

I want your love (3x)

I don't want money honey
 I want your love

I want - ja chcę
 I don't want (don't = do not) – ja nie chcę
 I don't need – nie potrzebuję

Funky love – odjechana / czadowa miłość
 Groove- świetnie się bawić
 I love the way you groove- uwielbiam sposób w jaki dajesz czadu

Dla jednych miłość to sens życia, innych Walentynki przyprawiają o mdłości i ostentacyjne deklarowanie niechęci. Szkoda. Może po prostu jeszcze nie zdążyli się zakochać, albo już nie pamiętają jak to było? Cóż jest bowiem warte nasze życie bez tego obezwładniającego uczucia? Pozostawiam to pytanie do przemyslenia.

W styczniowym numerze „Eunomii” złośliwy chochlik komputerowy zniekształcił tytuł recenzji autorstwa dr Moniki Urbanek **System szkolny wobec zachowań dewiacyjnych**. Serdecznie przepraszamy zarówno autorkę tekstu, jak i redaktorów oraz autorów recenzowanej książki, a także oczywiście wszystkich czytelników.

Redakcja

Śląskie tajemnice drugiej wojny światowej

dr Joanna Kapica-Curzytek

Szlak reporterskich wędrówek Leszka Adamczewskiego prowadzi nas na Śląsk. Jego książka opisuje wiele „dru-goplanowych”, ale niemniej dramatycznych epizodów, które rozegrały się w naszym regionie podczas drugiej wojny światowej. Autor przybliży niektóre z nich, przypominając przy tym także, że śląska ziemia ma wyjątkowo bolesną i zawiłą historię.

Jak bardzo bolesną i zawiłą – ilustruje to wstęp autora, przypomi-nający najważniejsze fakty z dziejów Śląska od momentu włączenia jego części do Polski w 1922 roku, po plebiscycie i trzecim powstaniu śląskim. Ślązacy przywitani swój częściowy powrót do „matki Polski” z wielkimi oczekiwaniami i nadziejami, które – niestety – zostały rozwiane przez rządy II Rzeczypospolitej. Z centralnej perspektywy Warszawy nie rozumiano delikatnych kwestii kulturowych i narodowościowych. Wybuch wojny dodatkowo skomplikował sytuację Śląska – Niemcy nigdy nie pogodzili się z utratą części tego wysoko uprzemysłowionego regionu, który miał wtedy ogromne znaczenie ekonomiczne i strategiczne. Śląsk – to przecież między innymi kopalnie węgla, huty i zakłady chemiczne.

Leszek Adamczewski przygląda się historii naszego regionu podczas drugiej wojny światowej nie z perspektywy zawodowego historyka-na-ukowca, ale reportera, tropiącego zagadki z przeszłości. Interesują go mniej spektakularne i rzadziej opisywane elementy historii Górnego Śląska – losy skarbów kultury, tajna broń, która być może powstawała na tych ziemiach, sekretne narady przywódców, które zaowocowały decyzjami wpływającymi na przebieg wojny. Autor odnajduje wśród oficjalnie opisanych wojennych wydarzeń ich drugie, niemniej dramatyczne dno oraz wskazuje, że są one również istotnymi elementami historii i tożsamości regionu. Zagadki kryją się w relacjach świadków (lub ich potomków), odnalezionych dokumentach lub na filmowych taśmach. Autor krytycznie się im przygląda i konfrontuje ze znanymi oficjalnie faktami.

W konsekwencji rewizji ulega niejeden mit, utrwalany w naszej zbiorowej pamięci za sprawą powojennej polskiej propagandy. Reporter przygląda się na przykład znanemu epizodowi tak zwanej prowokacji gliwickiej („*Uwaga! Tu Gliwice...*”), która miała być bezpośrednim pretekstem do wypowiedzenia Polakom wojny. Okazuje się, że przebieg wydarzeń, jaki znamy z oficjalnych źródeł, nie do końca odpowiada prawdzie. Również mało prawdziwy jest mit o śląskich harcerzach – obrońcach katowickiej wieży spadochronowej („*Przerwane powitanie Wehrmachtu*”). Leszek Adamczewski zagląda także za kulisy propagandy o rzekomym zamachu na Hitlera, organizowanym przy okazji otwarcia niemieckiego mauzoleum i amfiteatru na Górze Świętej Anny („*Amfiteatr w strugach deszczu*”) w maju 1938 roku. Tekst „*Zniszczyć Warszawę!*” odtwarza z kolei szlak przemieszczania się ruchomego sztabu „Führera” – pociągu jadącego przez Śląsk w 1939 roku.

Wśród tekstów związanych z historią zakładów przemysłowych Górnego Śląska znajduje się także reportaż o naszym mieście. Mieszczące się w Raciborzu zakłady Siemens'a otrzymały w 1940 roku zamówienie na produkcję dużej ilości surowca przydatnego do produkcji broni jądrowej. Owszem, zamówienie zostało zrealizowane, ale w taki sposób, że najprawdopodobniej przyczyniło się do znacznego – i na szczęście już niemożliwego do odrobienia - opóźnienia w pracach nazistów nad bronią masowej zagłady („*Sabotaż w zakładzie Siemens'a*”).

Teksty „*Palec Stalina*” i „*Lupy przemysłowe*” odtwarzają historię walki

o nasz region, gdy już kończyła się druga wojna światowa: Niemcy chcieli bronić Śląska za wszelką cenę, Rosjanie zaś na rozkaz Stalina masowo wywozili po wojnie do ZSRR wyposażenie wielu śląskich fabryk („*oddamy wam tylko mury i pustą ziemię, wszystko pozostałe wywieziemy*”). Spustoszenie Śląska następowało także z rąk amerykańskich, którzy wielokrotnie bombardowali na przykład zakłady przemysłowe w Kędzierzynie-Koźlu i okolicach („*Naloty na Blechhammer*”). Autor przypomina, że przy tej okazji, niestety, ginęła także ludność cywilna.

Jest w tych tekstach zawarta spora część historii Śląska, ale nie brakuje także portretów indywidualnych osób i ich wojennych losów („*Zakazana miłość*”, „*Widzenie Waltraudy Scholz*”). Autor przypomina też ból i dramat kobiet z tego regionu, ofiar masowych gwałtów ze strony radzieckich żołnierzy („*Opolskie pobojowisko*”). Teksty Leszka Adamczewskiego osadzone są głęboko w kontekście specyfiki Śląska, jego kwestii narodowościowych oraz politycznych, także tych będących konsekwencją intensywnych działań propagandowych Niemiec i Polski. Są to do dzisiaj drażliwe tematy, ale można powiedzieć, że autor – niebądnący rodowitym Ślązakiem - porusza się wśród nich delikatnie, z wyczuciem i zrozumieniem. Nie szermuje rzucanymi na oślep oskarżeniami o wroga „niemieckość” czy antypol-skość, ale wskazuje na konieczność całościowej oceny osób i wydarzeń, z uwzględnieniem wszystkich okoliczności. Wydzźwięk książki jest przy tym dosyć wyraźny: po bogactwo i dorobek śląskiego przemysłu wyciągali ręce i Niemcy, i Rosjanie. Tak samo było ze skarbami kultury, rabowanymi w równym stopniu przez wojennych agresorów, jak i naszych „wyzwolicie-li” („*Tramwajem po skarby*”). Śląsk jest zatem regionem szczególnie przez wojnę doświadczonym.

Cennym uzupełnieniem książki są liczne zdjęcia – zarówno archiwal-ne, z czasów wojny, jak i współczesne. Wiele z nich zostało zrobionych przez autora. To dowód na to, że Leszek Adamczewski nie pisał swoich tekstów wyłącznie „za biurkiem”, ale osobiście odwiedził opisane przez siebie miejsca. Reportaże napisane są z dużą dozą pasji i dociekliwości. Autorowi nie zależy na wywołaniu sensacji i kreowaniu się na osobę, która zna „jedyną prawdę” kryjącą się w zagadkach z czasów wojny. Chodziło mu raczej o to, by pokazać, ile jeszcze wojennych tajemnic kryje w sobie śląska ziemia: w zasypanych szybach i tunelach, rozebranych torach ko-lejowych, nieodkopanych po wojnie skarbach, zapomnianych skrytkach, coraz mniej jednoznacznych śladach z przeszłości, niewyjaśnionych do końca relacjach świadków.

Leszek Adamczewski, Na dno szybu. Od Oberschlesien do Górnego Śląska, Wyd. Replika 2013, ss. 348.

Tekst ukazał się w magazynie kultury popularnej „Esensja”(www.esensja.stopklatka.pl), którego autorka jest stałą recenzentką. Przedruk za zgodą redakcji.

Nowości biblioteczne

Oto kolejny zestaw publikacji, które zasiliły nasz uczelniany księgozbiór.

Dziękujemy Pani Dyrektor i pracownikom Biblioteki PWSZ.

Redakcja

1. Adamczewski L. (2013). Na dno szybu: od Oberschlesien do Górnego Śląska. Zakrzewo: Wydaw. Replika.
2. Bielecki J., Błada E. (2014). Zdrowie i kultura fizyczna na przestrzeni dziejów. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
3. Dąmbska-Prokop U. (2012). O tłumaczeniu źle i dobrze. Kraków: Wydaw. Sztuka i Wiedza.
4. Drozdowski M.M. (2014). Jan Karski Koziółski: 1914-2000. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr.
5. Dybiec-Gajer J. (2013). Zmierzyć przekład?: z metodologii oceniania w dydaktyce przekładu pisemnego. Kraków: Wydaw. Universitas.
6. Eco U. (2013). Historia krain i miejsc legendarnych. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
7. Izdebski H. (2013). Ideologia i zagospodarowanie przestrzeni. Warszawa: Wolters Kluwer Polska.
8. Kafka K. (2013). Modele współdziałania uczestników planowania przestrzennego. Gliwice: Wydaw. Politechniki Śląskiej.
9. Karbownik J. (2012). Zintegrowana edukacja wczesnoszkolna z językiem angielskim. Warszawa: Instytut Wydawniczy Erica.
10. Korzeniewski W. (2008). Zasady obmiaru i obliczania powierzchni i kubatury budynku. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Polcen.
11. Kubacki A.D. (2012). Tłumaczenie poświadczane: status, kształcenie, warsztat i odpowiedzialność tłumacza przysięgłego. Warszawa: Wolters Kluwer Polska.
12. Leupen B. [et. al.] (2012). Projektowanie architektury w ujęciu analitycznym. Katowice: Śląsk Wydawnictwo Naukowe.
13. Łubiński M., Filipowicz A., Żółtowski W. (2007). Konstrukcje metalowe. Cz. 1. Podstawy projektowania. Warszawa: Wydaw. Arkady.
14. Matyjas B. (red.) (2013). Dziecko i jego socjalizacja w rodzinie, szkole i środowisku lokalnym. Kielce: Wydaw. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.
15. Mysior J. (edycja dok. i wprowad.) (2013). Biskup Józef Gawlina w Związku Sowieckim. Warszawa: Wydaw. DIG.
16. Nawój-Śleszyński A. (2013). Przeludnienie więzień w Polsce. Łódź: Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego.
17. Osiński W. (2011). Teoria wychowania fizycznego. Poznań: Wydaw. AWF im. Eugeniusza Piaseckiego.
18. Peterson B. (2012). Fotografia bez tajemnic. Łódź: Wydaw. Galaktyka.
19. Pilch T., Sosnowski T. (red.) (2013). Zagrożenia człowieka i idei sprawiedliwości społecznej. Tom 1. Warszawa: Wydaw. Akademickie Żak.
20. Rejman J. (2013). Zmiana w polskim systemie penitencjarnym. Warszawa: Wydaw. Difin.
21. Salas A. (2012). Handlowałem kobietami. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
22. Saternus P. (2013). Leksykon urbanistyki i planowania przestrzennego. Warszawa: BEL Studio.
23. Schwanbeck K. (2013). Nordic walking. Gliwice: Wydaw. Helion.
24. Skarbek K., Wrońska I. (2013). Diagnostyka i wspomaganie rozwoju psychoruchowego dziecka w wieku przedszkolnym. Kraków: Centrum Edukacyjne Bliżej Przedszkola.
25. Śliwowski B. (red.) (2007). Pedagogika alternatywna: postulaty, projekty i kontynuacje. Tom 1 i 2. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
26. Tokarska A. (red.) (2013). Bibliotekarstwo. Warszawa: Wydaw. SBP.
27. Turkle S. (2013). Samotni razem: dlaczego oczekujemy więcej od zdobyczy techniki, a mniej od siebie nawzajem. Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
28. Uniewska A. (2013). O jakości pracy szkoły. Toruń: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
29. Winczura B. (red.) (2013). Dzieci o specjalnych potrzebach komunikacyjnych. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
30. Wiśniewska W. (2012). Krajobraz miejski: odnowa i kreacja w procesie odnowy. Łódź: Wydaw. Politechniki Łódzkiej.

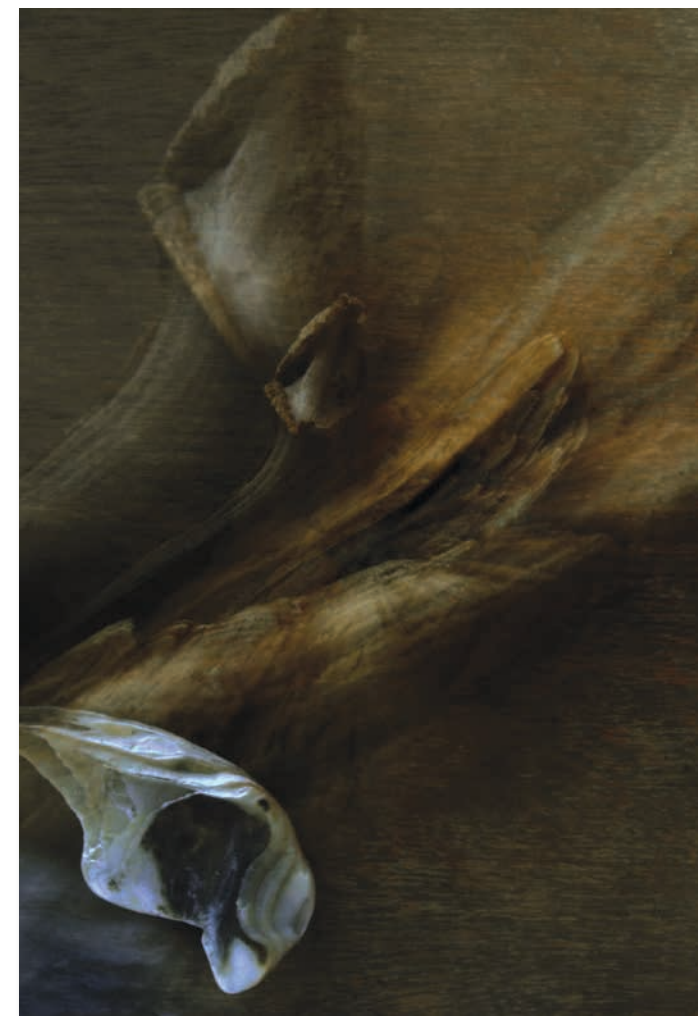
ZATRZYMANIE I WIELOKROTNE POWROTY

jubileusz 20-lecia działalności fotograficznej

Galeria w Starym Opactwie Rudy 2014

Gabriela Habrom-Rokosz

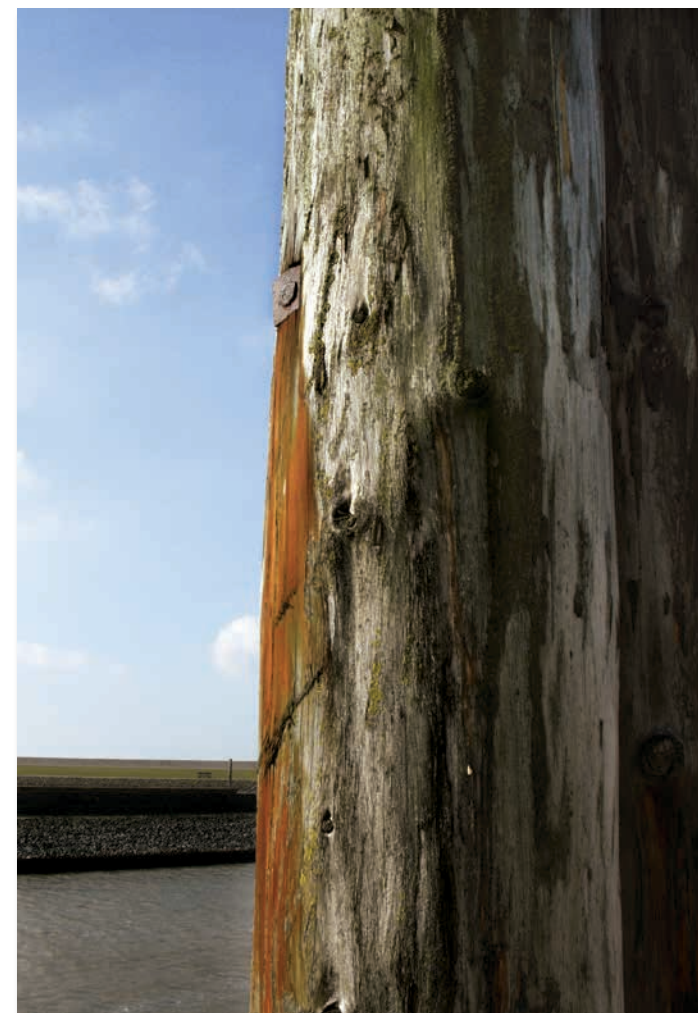
FOTOGRAFIE



ŚLADY PAMIĘCI fotografia barwna 100x70cm - scan diapozytywu



KOSMOS fotografia barwna 100x70cm - scan diapozytywu



z cyklu WSPOMNIENIE cz. III fotografia barwna 100x70cm - fragment

Niewiele miejscowości w naszym regionie może szczycić się odwiedzinami w nich przyszłego papieża. Jedną z tych nielicznych miejscowości jest wieś Krowiarki, leżąca na terenie gminy Pietrowice Wielkie. 24 czerwca 1983 roku, tydzień po pielgrzymce bł. Jana Pawła II na Górę św. Anny, do Krowiarek przybył niespodziewanie, zaproszony przez abpa Alfonsa Nossola, ówczesny Prefekt Kongregacji Doktryny Wiary, Joseph kard. Ratzinger. Tą niezwykłą wizytą, mocno zapisaną w pamięci lokalnej społeczności, utrwaloną na wielu zdjęciach i uwiecznioną tablicą umieszczoną w przedsionku świątyni, przyszedł papież Benedykt XVI uhonorował ówczesnego proboszcza parafii Narodzenia Najświętszej Marii Panny, ks. Leonarda Gajdę.

Pałacowy spleen

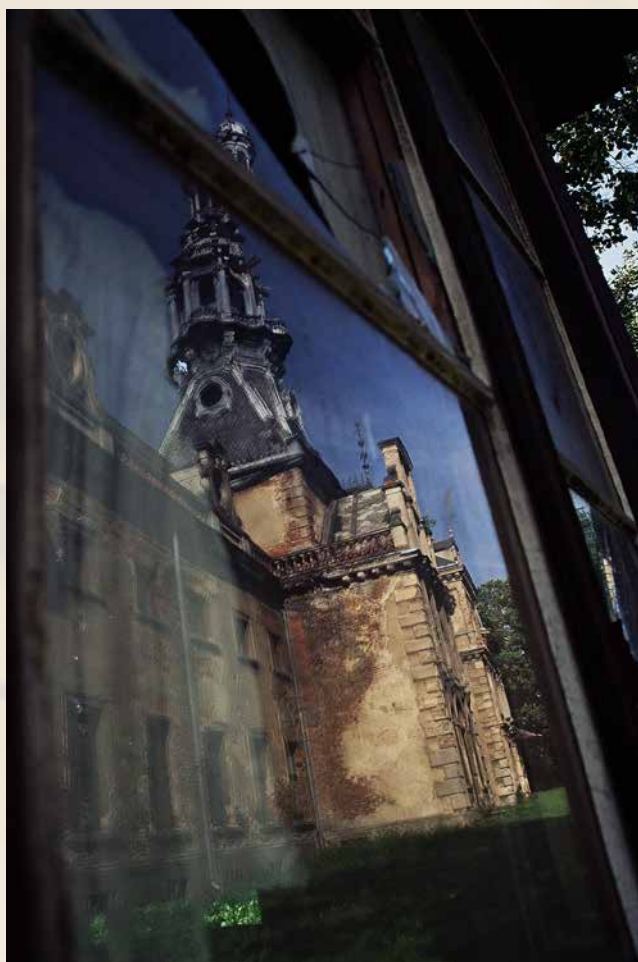


Foto: G. Habrom-Rokosz

To nadzwyczajne, bo zupełnie niezaplanowane – kard. Ratzinger po prostu w odruchu koleżeńskiej solidarności postanowił spontanicznie udać się ze swym przyjacielem, ówczesnym ordynariuszem opolskim, na proboszczowski jubileusz – wydarzenie, można odczytywać jako pewnego rodzaju symbol tej podraciborskiej wioski. Jej obecna – od roku 1947 roku - nazwa nie jest co prawda zbyt efektowna, ale Krawarz Polski (taką nazwę nosiła wioska w latach 1945-1947), w dawniejszych czasach Polnisch Krawarn (warto zaakcentować ten akcent polski w onomastycznej nazwie), to miejscowość rzeczywiście z wielu powodów niezwykła i niebanalna.

Szczególnością atrakcją Krowiarek jest monumentalny dziewiętnastowieczny pałac zbudowany w eklektycznym stylu. Historia tego intrygującego pod względem architektonicznym i artystycznym obiektu – zarówno ta związana z zamieszkiwaniem w nim grafów z prastarego śląskiego rodu Gaszynów, jak i równie dramatyczna po II wojnie światowej – jest gotowym materiałem do scenariusza filmu przygodowego z dynamiczną, pełną zwrotów akcją. Nic dziwnego, że krowiarski pałac stał się miejscem akcji wielu podań, opowieści wspomnieniowych, urban legends, które powstawały nie tylko w XIX stuleciu, ale również w czasach stonkowo nieodległych.

Otoczający pałac park w stylu angielskim to jedno z najciekawszych założeń krajobrazowych tego typu. Cały kompleks pałacowy wraz z parkiem wywołuje trudną do sprecyzowania atmosferę melancholii, dziwności, baśniowości.

Prezentowane zdjęcia, wykonane przed laty przez dr Gabriellę Habrom-Rokosz, członków FOTONU i innych uczestników pleneru w Krowiarkach, oddają dobrze ów klimat czasu zatrzymanego i przetworzonego w zadziwiające i ekscytujące trwanie.



foto. K. Storch

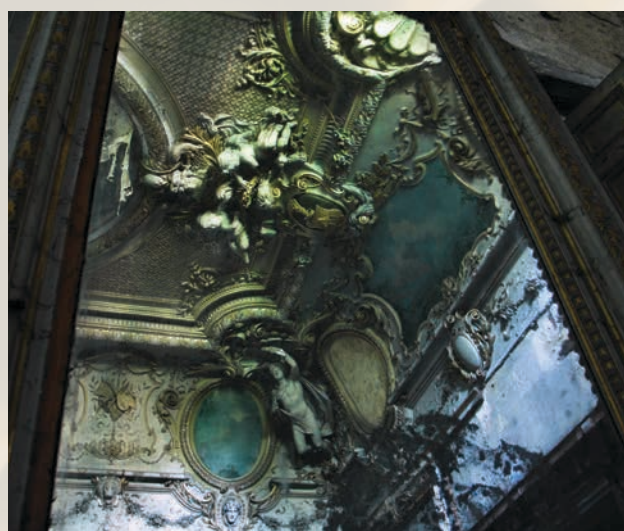


Foto: G. Habrom-Rokosz